PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI
Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 125
Kraków, niedziela 5 czerwca 1932
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Tydzień kobiet“

Po raz ósmy w odrodzonej Polsce obchodzić będziemy nasz „Dbień kobiet“, tym razem rozszerzony na cały „Tydzień“. Z każdym rokiem ten obchód staje się poważniejszą manifestacją, dzięki przenikaniu idei socjalistycznej do mas pracujących, a międzynarodowy charakter jej sprowadza gruntowne zmiany w poglądach mężczyzn na rolę kobiet w dziele wyzwolenia pracy. W „Tygodniu kobiet“ wszystkie organizacje socjalistyczne rozwijają czerwone sztandary, a wszyscy towarzysze biorą czynny udział, rozumiejąc coraz lepiej, że tylko we wspólnej, solidarnej walce kobiet i mężczyzn leży zwycięstwo socjalizmu.

Dziś, gdy bezrobocie ogarnęło już na świecie 30,000.000 ludzi, a kapitalizm jest bezsilny, aby wybrnąć z klęski, którą sam wytworzył, szerzy się postrach wojny, mówi się o niej, jako o rzeczy możliwej, prawdopodobnej, a nawet nieuniknionej. Miljardy idą na zbrojenia, pomimo, iż żyjemy w okresie pokoju, gorączkowo pracują fabryki samolotów, a uczeni w ciszy laboratorjów szukają gazów trujących.

Jakież tu ogromne pole dla kobiet w dziele organizowania pokoju. Rozumieją to dobrze nasze obie Międzynarodówki: Socjalistyczna i Zawodowa, to też na posiedzeniach wspólnych w dniach 22 i 23 maja r. b. w sprawie rozbrojenia w Zurychu towarzyszki nasze powolane zostały w znacznej ilości do uczestnictwa. A więc cały Zarząd Międzynarodówki Kobiet-Socjalistek: Alicja Pels (Belgja), Marja Juchacz i Tony Sender (Niemcy), Zuzanna Buisson (Francja), Joanna Adamson i Barbara Ayrton Gould (Wielka Brytanja), Elżbieta Ribius-Pelletier (Irlandja), Klara Kalnin (Łotwa), Adelheid Popp (Austrja), Róża Gilomen (Szwajcarja), Betty Karpiskowa (Czechosłowacja), Henryka Crone (Danja) i Marta Tausk, sekretarka Międzynarodówki Kobiecej.

Barbara Ayrton Gould, która zastąpiła nieodżałowaną tow. Marion Phillips, mówiła o konieczności szerzenia idei socjalizmu wśród kobiet: „Naszym głównym wrogiem jest ciemnota. Wytłumaczmy im istotne niebezpieczeństwo wojny, która uśmierciłaby nietylko mężczyzn, ale i matki rodzin, i dzieci w kołyskach“.

Tow. Tony Sender wygłosiła silne przemówienie, w którem wykazała sprzeczności ustroju kapitalistycznego — nędzę obok zbytku. Niepokoi ją wpływ obecnego położenia na wychowanie młodzieży robotniczej, której społeczeństwo nie może zapewnić pracy. Czy nadszedł już kres ustroju kapitalistycznego? — zapytuje ona; w każdym razie rządy będą zmuszone wejść na drogę wskazaną przez socjalizm.

Te zjazdy międzynarodowe nie są bynajmniej czczą gadaniną, stwarzają one zawsze atmosferę międzynarodowego braterstwa, wszyscy czują się członkami jednej organizacji, ożywia ich wspólny ideał, wspólne nadzieje, głębokie poczucie solidarności w walce o lepsze jutro.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć tu deklarację towarzyszki Juchacz, wygłoszoną w Reichstagu w dn. 26 lutego r. b., z okazji wyborów prezydenta Rzeszy. Oświadczyła ona w imieniu pracujących kobiet niemieckich, że one nie chcą ani wojny domowej, ani wojny z obcemi państwami, i protesują przeciw awanturniczej polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

„Miłość, jaką żywimy do naszego kraju i narodu zmusza nas do walki przeciw tej polityce narodowych socjalistów (hitlerowców), którą cechuje krótkowzroczność, pycha i szowinizm. Dość już nędzy! Dość krwi! Odwracamy się ze wstrętem i oburzeniem od tych scen dzikości i zezwierzęcenia, których widownią jest nasz kraj, a nawet parlament. Wrogami ludu są ci ,którzy podburzają naszych synów i mężów do walki bratobójczej, a jutro rzucą ich na rzeź. Kobiety pracujące staną do walki o pokój, o wolność, o prawo i godność ludzką, przeciw śmiertelnemu wrogowi — faszyzmowi!“.

I my więc, kobiety polskie, musimy prowadzić nieubłaganą walkę przeciw faszyzmowi, przeciw wojnie, mając to głębokie przekonanie, że wojna to zniszczenie całego dorobku oświaty i kultury, to zdziczenie obyczajów, to przeciwieństwo wszelkiego rozwoju społeczeństwa i postępu, to wzmocnienie wszystkich sił reakcji.

Jak długo narody będą mogły niszczyć się wzajemnie w interesie garstki najgorszych wyzyskiwaczy, którzy ciągną z tego olbrzymie dochody, tak długo panowanie ich jest zapewnione. Cały gmach militaryzmu spoczywa na zaślepieniu i niezgodzie panującej wśród mas. Aby złamać straszną potęgę militaryzmu, należy przeciwstawić jej armję proletarjatu wszystkich krajów. Kobiety stańcie w szeregach socjalistycznych, bo tylko socjalizm może odwrócić falę zniszczenia całej ludzkości.

Iza Zielińska.

Z czyjej winy niepowodzenie?

LIST SENATORA DRA BOLESŁAWA MOTZA

Szanowny Panie Redaktorze!

Jakiś zawodowy oszczerca, mający jakoby „dokładne wiadomości“, stawia mi zarzut w „Gazecie Polskiej“ z dnia 29 maja br., że prowadzę wśród lewicy francuskiej, obejmującej władzę, akcję mającą na celu „uniemożliwienie drugiej transzy pożyczki kolejowej, o co rząd zabiega“, i żąda odemnie publicznej odpowiedzi.

Uwłaczałoby mojej godności odpowiadać podobnym osobistościom, sądzę jednak, że nie będzie zbytecznem zakomunikowanie ludziom uczciwym, że rzecz miała się odmiennie.

Istotnie, jak ja, tak też i moi towarzysze partyjni, jesteśmy bardzo często zapytywani przez parlamentarzystów francuskich, jak zapatrujemy się na sprawę tej pożyczki. Odpowiadaliśmy stale: „Sprawą pożyczki nie zajmujemy się zupełnie; zaznaczamy jednak, że, poza wszystkiemi innemi względami, wypłacenie przez kapitalistów francuskich drugiej transzy pożyczki kolejowej jest ważnem w chwili obecnej ze względu na panujące bezrobocie, gdyż zapewni ona na jakiś czas zajęcie przy robotach kolejowych kilku tysiącom osób“.

Zniechęciwszy do Polski swoją wewnętrzną i zagraniczną polityką nietylko lewicowy, lecz i prawicowy odłam społeczeństwa francuskiego, obecni wielkorządcy polscy szukają, na kogoby zrzucić odpowiedzialność za swe niepowodzenia na terenie międzynarodowym.

Niełatwo będzie nieszczęśliwym ich następcom naprawić chociaż częściowo to, co zostało zaprzepaszczone przez ostatnich sześć lat.

Prosząc uprzejmie i inne pisma o zamieszczenie tych kilku słów, nadmieniam, że paryski korespondent PAT już w zeszłym tygodniu znał nasze stanowisko w tej sprawie.

Z wysokim szacunkiem

Dr. Bolesław Motz
senator R. P.

Odszkodowanie dla Harrimana

SKARB ZAPŁACI 940.000 ZŁOTYCH

W związku z wyjazdem ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Willysa załatwiona została sprawa odszkodowania dla Harrimana.

Harriman po odrzuceniu oferty przez min. Matakiewicza wystąpił z pretensją o odszkodowanie w sumie 240.000 dolarów, wydanych na „studja“ elektryfikacyjne w Polsce. Żądanie swoje opierał Harriman na ustnem zapewnieniu p. Moraczewskiego, że oferta jego zostaje w zasadzie przyjęta i że potrzebne jest tylko uzgodnienie szczegółów i załatwienie formalności.

Ostatecznie ustalono wysokość odszkodowania na 940.000 zł., które mają być wypłacone Harrimanowi. Harriman nie ma żadnego tytułu prawnego do odszkodowania i w sądzie napewnoby sprawy nie wygrał. Dostanie blisko miljon w drodze polubownej, aby nie psuł Polsce opinji na amerykańskich rynkach finansowych.

Powstaje pytanie: Z jakiego kredytu budżetowego rząd tę sumę wypłaci? I co na to powie prokuratorja generalna oraz Najwyższa Izba Kontroli?

W obozie rządowym ciągle się mówi o odpowiedzialności. Świeżo p. Sławek zapowiedział na posiedzeniu klubu BB, że ludzie będący obecnie w Polsce u steru, nie cofną się przed odpowiedzialnością.

Brzmi to bardzo pięknie, ale byłoby jeszcze piękniej, gdyby ten frazes wypełniono treścią. Jeżeli p. Moraczewski istotnie przedwczesnemi obietnicami naraził Harrimana na kosztowne „studja“, to niech on poniesie odpowiedzialność i niech zapłaci to odszkodowanie.

Odpowiedzialność odwrotna, a mianowicie skarbu państwa za błędy ministrów, jest na dzisiejsze czasy zbyt wielkim ciężarem.

Byłoby rzeczą interesującą zbadać dowody wydatkowania przez Harrimana sumy 240.000 dolarów, czy choćby 940.000 zł., aby się dowiedzieć, kto to, gdzie i jak „studjował“ elektryfikację w 1929 r.

Strzelcy w sądzie

W sądzie apelacyjnym w Krakowie zajdą w najbliższych dniach ważne przesunięcia na wyższych stanowiskach. Wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Krzyżanowski przechodzi na emeryturę i zostaje rejentem w Podgórzu. Również ustępuje prezes sądu okręgowego Szwarzenberg-Czerny, a w jego miejsce przychodzi niedawno przeniesiony z urzędu sędziego śledczego do apelacji dr. Czuchajowski. Sędzia Janicki, który dopiero przed dwoma tygodniami przeniesiony został do Krakowa, jako sędzia grodzki, powołany został obecnie do prezydjum sądu apelacyjnego w miejsce dr. Czuchajowskiego.

Obie wiceprezesury sądu apelacyjnego opróżnione przez wiceprezesa Krzyżanowskiego i wiceprezesa Markiewicza, który został rejentem w Rzeszowie, obsadzone będą przez sędziów wojskowych, a to: pułkownika i majora.

Nagrodzenie p. Dziadosza

Jak się dowiadujemy, dyrektor kancelarji sejmowej, dr. Władysław Dziadosz, za zasługi położone około sanacji, został mianowany notarjuszem w Jaśle. Małe to miasto, ale intratna posadka.

ABC małego Jasia

W dawnych dobrych czasach, gdy 6-letni Jaś zaczął chodzić do szkoły, uczył się przedewszystkiem abecadła. Działo się to w prymitywny, a jednak skuteczny sposób; zapomocą niewymyślnych środków nauka osiągała swój cel. Była to metoda prymitywna, ale też i ówcześni nauczyciele nie silili się na wielką pedagogję, zadowalając się praktycznemi rezultatami. Ale warunkiem było, żeby nauczyciel wiedział, czego może od dziecka wymagać i co mu może na rozwinięcie jego wrodzonych zdolności dać. Teraz panują podobno inne metody nauczania: indywidualne, poglądowe, zapewne odpowiadające obecnym wymogom i obecnej generacji. Ale podstawowy warunek pozostał niezmieniony: dobry nauczyciel, który wie, czego chce i jak ma do celu dojść.

W naszych demokratycznych czasach społeczeństwo jest jakby małym Jasiem, któremu rząd-nauczyciel wykłada tajniki życiowe. Przygotowanie do tej szczytnej misji wychowawcy i kierownika społeczeństwa uchodzi jednak za zbyteczne; dziś nie potrzeba nauki tego fachu rządzenia, dziś przyznają się nawet, że przychodzą do szkoły, aby się sami uczyć. A każda nauka jest kosztowną, cóż dopiero nauka na tak szerokiej skali, na życiu i losie miljonów ludzi.

Przed sześciu z górą laty sanacja, która z własnej łaski otrzymała tę nazwę, zanim okazała uzdolnienie do uzdrowienia ludzi i państwa, zabrała się do uzdrowienia rzekomo zabagnionych w minionych kilku latach naszej niepodległości stosunków. Piękne to było zadanie, na które wielu skądinąd bardzo krytycznych ludzi dało się wziąć, udzielając sanacji swego poparcia. Wzięto się do roboty pod hasłem: precz z fachowością! Bo zaistniała supozycja, że gdy komu ktoś dał władzę, to otrzymujący ją potrafi jej sprostać.

Zaczęły się nieznane nigdzie na świecie posunięcia i przesunięcia. Przedewszystkiem ogłoszono jako niewzruszalną zasadę, że wojskowi — nawet, jak u nas przeważnie, improwizowani — posiadają wszechstronne zdolności. Z tąsamą łatwością, z jaką zostawali pułkownikami i generałami, zostawali ministrami, wojewodami, starostami itd. Później tę „zasadę" rozszerzono na tych, którzy w jakikolwiek sposób — choćby we własnej imaginacji — ocierali się o wojskowych albo zostali przez nich do zastawionego stołu dopuszczeni. W ten sposób przetasowany został cały ustrój biurokratyczny, w każdym razie na kierowniczych stanowiskach. Wyrodziły się takie stosunki, że generał-minister spraw wewnętrznych mógł z całą naiwnością publicznie oświadczyć, że nie zna się i nie potrzebuje znać się na prawie — prawdopodobnie sądził, że przez ginekologję i okopy można dojść do tegosamego rezultatu, co przez naukę prawa i długoletnią praktykę.

W ten sposób sanacja z biegiem lat doszła do tej „doskonałości", że nie było ani jednego posterunku pracy państwowej i publicznej, którego nie uważałaby za swą domenę z tem, że potrafi go doskonale wypełnić. Życie jednak zaprzeczyło temu wysokiemu o sobie mniemaniu. Można śmiało powiedzieć, że dygnitarjat większy i pomniejszy z obozu sanacyjnego w żadnym kierunku nie złożył egzaminu, jakoby jego wysokie o sobie mniemanie odpowiadało choć w przybliżeniu rzeczywistości.

Na takich nauczycielach miał mały Jaś, to, jak dzieci traktowane i jak biedne dziecko poniewierane, społeczeństwo, uczyć się ABC, uczyć się przygotowania do borykania się z życiem. Jaka nauka, takie jej owoce; jacy wychowawcy, tacy wychowankowie. Wbijano społeczeństwu do głowy, że nie potrzebuje fatygować się myśleniem, ponieważ błogosławiona sanacja już za nie to robi; wymagano od społeczeństwa ślepego posłuszeństwa dla „opatrznościowego" człowieka i jego satelitów, ponieważ tylko tam wiedzą, co boli i jak ten ból leczyć — stanęło dziś na tem, że zabrakło przewodnika, gdyż sam jest bezradny, sam po omacku szuka wyjścia ze ślepej uliczki, w którą wszedł i za sobą wprowadził otumaniony naród.

Wkońcu jednak musiało przyjść i przychodzi do przebudzenia się z tej hipnozy. Mały Jaś zaczyna rozumieć, że nauczyciel jego jest niezdolny do dania mu nawet początków nauki, co dopiero podstawy do budowania na niej swej przyszłości. Z tego obudzenia się wypływa nadzieja na lepszą przyszłość. Ludziom zaczyna świtać w głowach, że nauka sanacyjna rzeczywiście poszła w las, że nadszedł czas na oddanie przewodnictwa w godniejsze ręce, które inaczej i lepiej poprowadzą naukę, jak żyć i lepiej żyć.

Projekt ustawy egzekucyjnej sprzeczny z konstytucją

W najbliższym czasie ma być ogłoszona we formie dekretu Prezydenta RP. ustawa egzekucyjna, wprowadzająca także w Małopolsce nieznaną dotychczas tutaj instytucję komorników.

Czerwcowy numer „Przeglądu Sądowego", oficjalnego organu zrzeszenia sędziów i prokuratorów RP. zajmuje się w artykule wstępnym krytycznie projektem tej ustawy, wytyka rażące, wprost lekkomyślne błędy kodyfikacji i stwierdza, że projekt ten „oznacza krok wsteczny w kulturze prawnej, a opierając się w zasadniczych kwestjach o prawo porosyjskie, idzie w ujemnym kierunku dalej od tego prawa".

Najciekawsze ustępy tej krytycznej oceny sanacyjnej twórczości ustawodawczej podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu:

„Wedle art. 3 projektu komornik jest w sprawach, które prowadzi nietylko organem wykonawczym, ale także organem rozstrzygającym. Jeżeli zaś zważymy, że wedle art. 1 projektu czynności egzekucyjne należą w zasadzie do zakresu działania komornika z nielicznemi tylko wyjątkami wyraźnie sądom przekazanemi, to stwierdzić musimy, że projekt daje komornikowi jurysdykcję. Tego rodzaju przepis jest sprzeczny z art. 74 i 77 Konstytucji i art. 1 i 79 pr. o ustr. sąd. pow., wedle których wymiar sprawiedliwości sprawują Sądy przez niezawisłych sędziów. Podkreślić też należy, że w toku egzekucji są liczne rozstrzygnięcia (zawieszenie czyli wstrzymanie, umorzenie czyli zastanowienie egzekucji i t. d.), które należą do t. zw. jurysdykcji właściwej, a nie do administracji sądowej; to też w państwie praworządnem spełniać je mogą tylko niezawiśli sędziowie, a nie komornicy, którzy jako urzędnicy nie korzystając z przywilejów niezawisłości, nieusuwalności i nieprzenoszalności często nie będą w stanie stawić należytego oporu presji wywartej na nich przez wpływowych wierzycieli i dłużników".

„Umorzenie postępowania egzekucyjnego (odpowiadające w Małopolsce zastanowieniu egzekucji) oraz zawieszenie postępowania egzekucyjnego (w Małopolsce wstrzymanie egzekucji) to dwa najważniejsze rozstrzygnięcia w toku egzekucji, należące bezwzględnie do jurysdykcji właściwej, które mogą orzeczenie sędziego zawarte w tytule egzekucyjnym zmienić na „nudum ius", a więc wymiar sprawiedliwości na papierową justycję. To też rozstrzygnięcie o umorzeniu i zawieszeniu egzekucji należy oddać w zasadzie sędziom, jako jedynie powołanym do wymiaru sprawiedliwości wedle konstytucji i prawa o ustroju sądów. Jeżeli zaś ze względów oportunistycznych można wyjątkowo w tych sprawach powierzyć w niektórych wypadkach komornikom decyzję stanowczą lub tymczasową, to wypadki te należy ograniczyć do takich tylko sytuacyj, które nie budzą wątpliwości pod względem prawnym lub faktycznym, a wypadki wątpliwe zastrzec dla wyłącznej jurysdykcji sądów".

Niestety projekt nie kieruje się temi zasadami. Projekt nie zawiera osobnego postanowienia o kompetencji sądu lub komornika do umorzenia postępowania egzekucyjnego, wobec tego umorzenie postępowania należy do kompetencji komornika".

Tak wyglądają sfabrykowane w biurach ministerjalnych projekty ustaw, które nie przechodząc przez filtr obrad parlamentarnych, ogłoszone we formie dekretu, obniżają coraz bardziej nasze sądownictwo, coraz bardziej oddalają nas od kultury zachodu. Trudno: prawo, kultura prawna, sądownictwo rozwijać się może tylko w stosunkach demokratycznych, dyktatura zawsze i wszędzie niszczy prawo i sądownictwo, którego niezawisłość jest jej zaporą i przeszkodą.

Przegląd prasy

—o—

OSOBISTE EGZEKUCJE PODATKOWE

„Nowy Dziennik":

Ministerstwo skarbu ma w najbliższych dniach zgłosić projekt rozporządzenia o egzekucjach skarbowych, w myśl którego dopuszczalne byłyby rewizje osobiste, dokonywane przez egzekutorów podatkowych u podatników. Egzekucyj podatkowych u kobiet, zalegających z podatkami, dokonywać będą kobiety, które zostaną podobno specjalnie w tym celu zaangażowane przez min. skarbu w charakterze egzekutorów.

KONSEKWENCJE WYROKU

„Głos Narodu":

Po zaznajomieniu się z treścią motywów wyroku wielu działaczy sanacyjnych wypowiadało pogląd, że poseł M. Dąbrowski winien złożyć mandat poselski, inni natomiast byli zdania, że inicjatywa winna wyjść ze strony prezydjum klubu BB. Wskazywano, że z sytuacji, jaka powstała po ogłoszeniu motywów wyroku, jest tylko jedno wyjście: zawieszenie posła M. Dąbrowskiego w prawach członka BB do czasu ostatecznego wyjaśnienia się całej sprawy.

JASKRAWE NARUSZENIE AUTONOMJI ŚLĄSKIEJ

„Polonia":

Onegdaj wojewoda śląski wydał zarządzenie, wprowadzające na obszar woj. śląskiego postanowienia państwowej ustawy o ustroju szkolnictwa. Uchwalona przez ciała ustawodawcze Rzpltej ustawa obowiązuje na całym terenie Rzpltej, z wyjątkiem woj. śląskiego, a to ze względu na postanowienia, zawarte w art. 4 p. 6 statutu organicznego woj. śląskiego, mocą których ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego, oraz zawodowego wszelkich typów i stopni zastrzeżone zostało sejmowi śląskiemu.

Zarządzenie wojewody śl. narusza w sposób najbardziej drastyczny autonomję śląską, przynosząc poza jeszcze jednym dowodem nieposzanowania prawa — szkody moralne i materjalne dla całej ludności śląskiej.

Niewątpliwie sejm śląski, gdy mu usta zostaną otwarte, upomni się o swe prawa i zażąda przywrócenia stanu prawnego.

WYCHOWANIE PAŃSTWOWE

„Gazeta Warszawska":

Sztubaki mawiają między sobą: „O, Jędrek może sobie pozwolić i zwiać z imienin 19 marca: on jest tak doskonale wkuty, że choćby na głowie stawali, nic mu nie zrobią! Ale Jerzyk to musiał zapisać się do Legjonu Młodych, ma już dwie dwóje z matematyki i jego matura wisi na włosku..."

MILJARD DŁUGÓW

Łódzka „Prawda":

Zadłużenie miast, których magistraty tak błagalnie proszą o rozwiązanie, wynosi podobno około miljarda złotych. Tyle pieniędzy przeputano mniej więcej od roku 1928. Do tego czasu miasta naogół nie miały żadnych długów, oprócz groszowych zobowiązań z tytułu zdewaluowanych, przewalutowanych i przerachowanych długów przedwojennych. Pożyczanie na prawo i lewo zaczęło się dopiero w roku 1928, gdy po reformie walutowej i pożyczce stabilizacyjnej otworzyły się na jakiś czas na rynkach zagranicznych liczne możliwości zaciągania pożyczek przez samorządy. Kto nie mógł dość szybko znaleźć pieniędzy zagranicą, ten pożyczał na potęgę w Banku gospodarstwa krajowego.

Od kiedy? Od r. 1928! Radosna twórczość.

BB nie krzepi

—o—

Pisząc wczoraj o „carskim" sejmie, wspomnieliśmy między innemi, że nikt zagranicą nie zrozumie celu tych poczynań.

Weźmy przykład konkretny. Społeczeństwo polskie, istotnie, dalekiem jest od wszelkich zamiarów wojennych. Gdyby rzeczywista reprezentacja całego narodu oświadczyła to, jednogłośnie odpierając insynuacje i alarmy hitlerowskie, miałoby takie oświadczenie swoją wagę.

Ale co wnosi rezolucja BB, (stwierdzająca, że całe społeczeństwo piętnuje perfidne kłamstwa wrogiej propagandy) ponad te zaprzeczenia, które przedtem wyraził rząd? — Nic dla zagranicy ważkiego, skoro wiadomem jest, iż BB we wszystkiem podporządkowuje się wskazówkom rządu.

Na dzień spółdzielczości

Tegoroczne święto „Dnia Spółdzielczości“, w którem miljony zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym ludzi, skierować ma swą myśl do poziomu tej pięknej idei, głoszonej przez apostołów ruchu spółdzielczego, której przewodnią jest wspólny wysiłek do stworzenia nowych podstaw życiowych zamiast dzisiejszego niesprawiedliwego ustroju społecznego, — obchodzimy pod znakiem katastrofalnego wprost kryzysu gospodarczego.

Niezliczone rzesze robotnicze pozbawione pracy przymierają formalnie z głodu. Siła nabywcza szerokich mas ludności stale się zmniejsza, co powoduje kurczenie się produkcji i dalszy wzrost bezrobocia.

Pośrednictwo coraz więcej wdziera się pomiędzy rzesze małych producentów rolnych i konsumenta, aby żerować na nędzy tak jednych, jak i drugich. Wielki przemysł łączy się w coraz nowe kartele, aby pod płaszczykiem regulowania produkcji, stwarzać nowy wyzysk, nietylko w postaci ustalonych wyższych cen za swoje produkty, ale i obniżania wynagrodzenia za pracę.

Bezwzględność klasy kapitalistycznej wobec zgłodniałych mas zakrawa wprost na szaleństwo, w dowód wystarczy nadmienić typy Kreugerów, Boselów, Mellonów i wielu innych rekinów, nie liczących się z niczem w zdobywaniu t. zw. — fortuny.

A na jaką nazwę zresztą zasługuje pomysł niszczenia artykułów żywności — jak np. miljonów worków kawy w Brazylji i podsuwany zamiar niszczenia cukru, aby zdobyć wyższe ceny?

Gdyby chciano wyliczyć krzywdy, jakich doznaje w dzisiejszym ustroju — klasa pracująca — to nie starczyłyby na to tomy.

Wprawdzie część uświadomionej klasy pracującej łączy się dla swojej obrony w związki zawodowe i organizuje się politycznie, ale nie wolno jej też zapomnieć, iż spółdzielczość jako organizacja gospodarcza, stanowi ważny czynnik w walce o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego.

Przeciwnicy nasi zrozumieli już jak wielką rolę w życiu gospodarczem odegrać ma kooperacja, dlatego też zabierają się skrzętnie do jej unieszkodliwienia, bo właśnie ruch spółdzielczy, jako organizacja zbiorowa przeszkadza rozwijaniu się handlu prywatnego.

Pojawienie się w ostatnich czasach różnych projektów, a nawet zarządzeń, mających na celu zahamowanie dalszego rozwoju kooperacji, daje nam dowód, iż czynniki wymienione znajdują posłuch.

Pomimo trudności, jakie piętrzą się przed naszym ruchem spółdzielczym, nie wolno nam upadać na duchu, a to nawet wówczas, kiedy daje nam się dzisiejszy kryzys — w niektórych naszych placówkach, poważnie odczuć.

Musimy wytrwać na stanowisku i skupić wszystkie nasze siły, nietylko do pracy pod względem gospodarczym, ale i pod względem uświadomienia szerokich mas o zadaniu kooperacji w ruchu robotniczym.

Pewna część inaczej myślących i nie umiejących ocenić wielkiego znaczenia naszego ruchu, potraktuje sprawę spółdzielczą obojętnie, większość zaś uświadomionych klasowo robotników — w Dniu Spółdzielczości — poweźmie postanowienie stanąć w obronie ruchu spółdzielczego i wzmocnić szereg tych, których celem jest wspólnie z organizacjami klasowemi — wyzwolić ludzkość z dzisiejszej niedoli — stanowiącej jedną wielką krzywdę najmitów wyrządzaną przez klasę panującą.

NIECH ŻYJE RUCH SPÓŁDZIELCZY!

Teodor Kłuczka.

—ooo—

O lepsze jutro

Co złe — to w gruzy się rozleci,
Co dobre — wiecznie będzie żyć!

Nigdzie tak silnie i wyraziście nie występuje sprawdzian tej wieszczej przepowiedni poety ludowego, jak właśnie na terenie organizacji pracy gospodarczej. Braki i błędy ustroju kapitalistycznego uplastyczniły się kryzysem światowym i dały współczesnym możność bezpośredniego zaznajomienia się z jego rezultatami i „dobrodziejstwami“. Miał on swe okresy wzrostu i rozwoju w opanowywaniu świata; dziś sterany i zmęczony „sukcesami“ — z chęcią oddałby swe włodarstwo każdemu, kto byłby w możności odkupić te fabryki i banki, te kopalnie i plantacje, które dotąd były dlań korytem złotem spływającem do jego kas i skarbców.

Niestety, nie wytworzyliśmy dotąd dość wielkiego i silnego zastępczego aparatu gospodarczego, który umożliwiłby kapitalizmowi bardziej honorowe przejście do historji. Dlatego męczyć się on będzie jeszcze szereg lat — a z nim społeczeństwo całe — zanim rozpadnie się w proch, jak zmurszały pień.

Jakże my, spółdzielcy, przygotowujemy się do spełnienia naszej roli? W dniu uroczystym święta spółdzielczego zróbmy nasz rachunek sumienia: jaki jest nasz dorobek i jakie są możliwości rozwoju?

Idea spółdzielcza poczęta została na przełomie XVII i XVIII-go stulecia. Nie wojny i rewolucje dały jej początek, lecz również ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywała wówczas klasa robotnicza Anglji i Francji, a wraz z klasą robotniczą olbrzymia większość społeczeństwa tych krajów. Niestety jednakże, tak, jak każdy ruch wolnościowy, wytyczający nowe drogi — tak i idea spółdzielcza nie cieszyła się poparciem możnych tego świata. Przeciwnie, zwalczana na każdym kroku, toczyć musiała walkę o byt swych jednostek gospodarczych, by wykazać żywotność i praktyczną doniosłość swej myśli przewodniej.

Przetrwała ta walka burze i wojny. Skromne szeregi pierwszych pionierów tej idei wzrosły w miljony i dziesiątki miljonów. Niema dziś kulturalnego kraju na świecie, gdzie spółdzielczość nie stałaby w szrankach walki o lepsze Jutro. Ten rozlew szeroki idei nie dał — niestety — dotąd należnych rezultatów. Rozlewność nie szła w parze z pogłębieniem tego nurtu. Mimo, iż jesteśmy wszędzie na całym świecie — brak nam dotąd siły do pełnej realizacji naszych programów. Może oprócz samej pracy gospodarczej i inny czynnik jest tu konieczny. Faktem jest jednakże, że nie wytworzyliśmy — my spółdzielcy — dotąd tego „aparatu“, który byłby w możności realizować ideę Nowego Ładu.

Jakże my, obywatele polscy, przygotowujemy się do tej wyznaczonej nam roli? Jakie są nasze dorobki ideowe i gospodarcze?

W szczupłych ramach niniejszego artykułu daremne byłoby kusić się o odpowiedź. Zresztą mamy ją zawsze do dyspozycji na łamach organów pracy spółdzielczej. Należy stwierdzić natomiast fakt, że kilkudziesięcioletni dorobek nasz nie odpowiada wysiłkom: ani ilościowo, pod względem liczby członków, ani też gospodarczo — w sile i liczebności naszych placówek. Pod tym względem pozostaliśmy daleko w tyle za innymi krajami i potrzebę wzmożenia wzrostu naszej pracy uświadamiać sobie musimy nieustannie.

Dzień spółdzielczy specjalnie musi być tem gromkiem wezwaniem naszem: Do szeregu! Niech każdy z dzisiejszych naszych członków-spółdzielców postawi sobie za obowiązek zjednania w ciągu tego dnia choćby jednego nowego uczestnika naszej pracy, — a każdy Dzień Spółdzielczy niech nam tę okazję powtórzy. Tak idąc naprzód, w ciągu dziesięciu lat wzmóc moglibyśmy nasz ruch stokrotnie. I gdyby tylko w jednej czwartej usiłowania tę nam dopisały, wówczas cyfrowe oblicze nie wyprowadza nas daleko poza liczbę ludności państwa.

Czy pozyskanie jednego nowego członka przez każdego z nas jest rzeczą tak nieosiągalną? Czyż nie mamy krewnych, przyjaciół znajomych? Czy przystąpienie do spółdzielni jest trudne do wykonania? Czy wymaga ono tak wielkiej ofiary?

Odpowiedziawszy sobie w duszy na te pytania — przystąpmy do czynu. Każdy z dzisiejszych członków spółdzielni niech się stanie propagatorem naszej idei, niech choć jedną skuteczną rozmowę poświęci tej sprawie w ciągu roku — a wówczas chwila zmiany systemu gospodarczego będzie kwestją, leżącą u naszych stóp. Legnie zmurszały zgniły kapitalizm, a miejsce jego zajmie zwycięska i triumfująca spółdzielczość — fundament nowego ładu.

mich.

—ooo—

Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlano-mieszkaniowe

Rozwój tego typu spółdzielni w ostatniem dziesięcioleciu był pomyślny. Przyczyny są ogólnie znane, a w szczególności spowodowane po wielkiej wojnie światowej brakiem dostatecznej ilości mieszkań w miastach. Ponadto na rozwój tych spółdzielni wpłynął brak zainteresowania się kapitałów przemysłowych — budową domów mieszkalnych, z powodu możliwości rentowniejszych lokat w innych dziedzinach gospodarstwa ogólnego.

Od roku 1929 rozwój spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych został niemal całkowicie zahamowany. Przyczyny tego stanu tkwią niewątpliwie w trudnościach gospodarczych, mających obecnie charakter ogólny.

Działalność gospodarczą w Polsce rozwija obecnie około 350 spółdzielni. Dostarczają one mieszkań dostatecznie wyposażonych w urządzenia sanitarne i gospodarcze. Niektóre spółdzielnie tworzą wzorowe osiedla mieszkaniowe dostosowane do istotnych potrzeb ich mieszkańców.

Według danych uzyskanych ze statystyki 5 związków rewizyjnych spółdzielni za 1930 rok, zrzeszających 216 spółdzielni tego typu, wynika, że zrzeszały one 19.903 członków obsługując około 80.000 osób. Spółdzielnie te posiadały około 5 miljonów metrów kw. terenów budowlanych i 8.207 izb w budowie, oraz 30.926 izb wybudowanych i zamieszkałych. Ogółem kubatura domów — 3,457.712 m³.

Stan kapitałów zużytych przez te spółdzielnie ilustrują poniższe cyfry: Suma zużyta na budowę zł. 190,254.000.—; Koszty administracyjne zł. 2,115.484.—; Stosunek procentowy koszt. adm. do sum przebudowanych 1,1%; Kapitały własne spółdz. zł. 64,766.000.—; Kapitały obce zł. 133,622.000.—; Stosunek procentowy kapitałów własnych do obcych 49%.

Powyższe dane obejmują również spółdzielnie istniejące od 25 do 40 lat, które większość swych pożyczek zaciągniętych na budowę już spłaciły.

Niezależnie od spółdzielni zrzeszonych w związkach rewizyjnych, rozwija ponadto działalność gospodarczą około 130 spółdzielni, co do których brak ścisłych danych statystycznych.

Według przybliżonych obliczeń ogółem około 350 spółdzielni zrzesza 26.250 członków, obsługując około 110.000 osób. Posiadają one w budowie i wybudowanych zamieszkałych około 60.000 izb. Kapitały własne spółdzielni stanowią około 105 miljonów, a kapitały obce, zainwestowane w budowlach osiedli spółdzielczych około 230 miljonów złotych. Większość tych kapitałów obcych uzyskały spółdzielnie w formie pożyczek długoterminowych, z Państwowego Funduszu Budowlanego, spłacanych w terminie do 36 lat.

Większość spółdzielni, które wybudowały swoje osiedla w 1927 roku do 1930 r., to jest w okresie silnej zwyżki cen materjałów budowlanych i robocizny, walczy obecnie z poważnemi trudnościami, gdyż nie posiada dostatecznych zdolności płatniczych, w wywiązywaniu się w stosunku do przyjętych zobowiązań. Członkowie tych spółdzielni pochodzą ze sfer pracowniczych, mają oni obecnie obniżone uposażenie i wskutek tego nie mogą w dostatecznej mierze sprostać zobowiązaniom finansowym, które powstały przed zniżką uposażeń, w stosunku do Spółdzielni. Zagrożone spółdzielnie zabiegają o obniżenie oprocentowania pożyczek, udzielonych im z państwowego funduszu budowlanego, co jedynie może uzdrowić ich stan finansowy.

Związek spółdzielni spożywców „Społem"

Związek „Społem" obchodził w roku ubiegłym dwudziestolecie swego istnienia. Został on, jak wiadomo, powołany do życia wysiłkiem grona działaczów spółdzielczych ze ś. p. Romualdem Mielczarskim i prof. Stanisławem Wojciechowskim na czele.

Związek ten zrzeszał początkowo 178 spółdzielni, liczących 21.000 członków, obecnie liczba spółdzielni wynosi 925 z 395.000 członków. Obroty towarowe Związku wynoszą obecnie 82 miljony złotych.

Organizacja Związku, jako hurtowni, pomyślana jest w ten sposób, by poszczególne spółdzielnie zaopatrywały się w towary w najbliższej miejscowości o znaczeniu handlowem. W tym celu zostały powołane do życia w tych miejscowościach oddziały hurtowe Związku. Obecnie funkcjonuje 30 oddziałów hurtowych, rozrzuconych po całym kraju — od Łucka do Gdyni, od Poznania do Katowic po Wilno i Lidę. W tych oddziałach spółdzielnie posiadają swoje oparcie gospodarcze.

Związek „Społem" i większość spółdzielni spożywców przeszły szczęśliwie kilka ciężkich etapów: wojnę, okupację, inflację i przetrzymują nagół odpornie obecny kryzys gospodarczy.

Większość oddziałów Związku mieści się we własnych nieruchomościach, których Związek posiada obecnie 26. Jedenaście nieruchomości posiada bocznice kolejowe, na które podchodzą wagony wprost z fabryk, kopalń lub od producentów rolnych.

Przez te składy lub w drodze wysyłek bezpośrednio do spółdzielni przechodzi rocznie ponad 15.000 wagonów po 10.000 kg. każdy, podczas gdy rok 1912 wykazał zaledwie 645 wagonów. Zatem w ciągu lat 20-stu obrót ilościowy Związku powiększył się 24-krotnie.

Sprzedaż poszczególnych towarów w 1931 roku kształtowała się, jak następuje:

cukru . . .	16.119.230 kg.
soli . . .	28.918.164 kg.
strączk., kaszy i ryżu . . .	4.286.472 kg.
mąki . . .	10.815.633 kg.
zapałek . . .	12.617 skrzyń po 5.000 pudełek
tytoni . . .	14.346.913 zł.
nafty . . .	2.415.532 zł.
cementu . . .	4.226.906 kg.
mydła . . .	1.057.691 kg.

Oprócz sprzedaży towarów Związek „Społem" posiada jeszcze i własną wytwórczość. We własnych zakładach, znajdujących się w Kielcach, Włocławku, Radomsku, Łodzi i Sokołowie, pracuje około 330 osób. Przedmiotem produkcji, przetwórstwa lub pakowania są następujące artykuły: mydła — do prania, półtualetowe, tualetowe i szare, proszek samopiorący, świecie, pasta do obuwia i zaprawa do podłóg, płyn do czyszczenia metali, torby papierowe, gilzy, materjały budowlane, wyroby cukiernicze i czekolada, mąka żytnia, paczkowanie lub rozlewanie — essencji octowej, ultramaryny, herbaty, kawy, kakao, korzeni, oliwy jadalnej i t. p.

Roczna wartość produkcji wynosi obecnie 6,764.000.— złotych. 10 lat temu wynosiła zaledwie 270.000 zł., czyli wzrosła w tym czasie 25-krotnie. Przyrost w dziedzinie produkcji był silniejszy, niż w dziedzinie sprzedaży. Obecnie wyroby z marką „Społem" są znane na terenie całej Polski.

Własny import towarów i surowców obejmuje te artykuły, których w kraju się nie produkuje, a więc: towary kolonjalne, surowce do fabrykacji mydła i pasty, owoce południowe, śledzie, sardynki, żelatyna i t. p. Ogólna suma importu wynosi około 5 miljonów złotych rocznie.

Związek przedstawia dzisiaj instytucję gospodarczą, koncentrującą obrót detaliczny, hurtowy, import i produkcję. Przez taką organizację oraz przez łączenie operacyj uzyskuje ruch spółdzielczy znaczne oszczędności, które wracają do członków bądź pod postacią zwrotów od zakupów, bądź przy jednakowych cenach na rynku pod postacią znacznie lepszych towarów. Sam Związek w ciągu ostatnich 7 lat zwrócił spółdzielniom w formie dywidendy od wybranych towarów około 1,350.000 złotych.

Kapitał, którym Związek obraca, wynosi 23 miljony złotych. W tej sumie fundusz udziałowy stanowi zł. 1,820.000, fundusze rezerwowe, amortyzacyjne, specjalne — zł. 3.500.000. — Cała pozostała suma przypada na należności bankowe, dostawcom i wierzycielom hipotecznym.

Koszty prowadzenia Związku, jako hurtowni, nie przekraczają 3% od obrotu towarowego, i to pomimo płacenia znacznych procentów od obcych funduszów.

Osobną działalność Związku, jako związku rewizyjno-propagandowego, stanowią rewizje spółdzielni związkowych i prowadzenie propagandy. Budżet roczny tego działu sięga 400.000 złotych rocznie. Sam personel lustracyjny, który sprawuje nadzór nad prawidłowem funkcjonowaniem spółdzielni, składa się z 23 osób — rewidentów, stale będących w rozjazdach. Lustratorzy ci przeprowadzili w ubiegłym roku 1372 rewizje. Specjalni instruktorzy pouczali spółdzielnie, jak prowadzić piekarnie, których posiadają one około 100, jak — masarnie i jak przystępować do zakładania nowych placówek.

Propagandę i wychowanie spółdzielcze prowadzi Związek za pośrednictwem kursów korespondencyjnych, kursów specjalnych i krótkoterminowych, przez wydawanie pism „Społem" i „Spólnota", książek i broszur propagandowych oraz akcji odczytowej i prasowej.

Dzięki staraniom Związku otwarta została w roku ubiegłym 3-letnia szkoła zawodowa spółdzielcza, mająca przygotowywać pracowników sklepowych oraz powołany został do życia Bank Spółdzielczy „Społem", rozporządzający dzisiaj kapitałem własnym 500.000 zł. i odpowiedzialnością do 5 miljonów zł. Bank ten w ciągu krótkiego swego istnienia zdołał zebrać 1,250.000 zł. wkładów i lokat.

Ten krótki przegląd działalności związku spółdzielni „Społem", dokonany z okazji odbywającego się w całym kraju Dnia Spółdzielczości, wykazuje wyraźnie silną przewagę nad przedsiębiorstwami prywatnemi. „Gromada — to siła", mówi przysłowie. Na przykładzie Związku można sprawdzić wiarogodność tego przysłowia i dowieść, że dzięki umiłowaniu idei spółdzielczej, przez tysiące ludzi można stworzyć wspaniałą organizację, która przynosić będzie korzyści materjalne i duchowe swym członkom i która będzie sprawnie funkcjonować zarówno w okresie dobrej, jak i gorszej konjunktury.

J. Jasiński.

Produkcja spółdzielcza

W ścisłym związku z rozwojem całego ruchu spółdzielczego, jako jego nadbudowa gospodarcza, jest produkcja spółdzielcza.

W swoich podstawach administracyjnych i technicznych niczem się ona nie różni od nowocześnie urządzonych fabryk prywatnych. Najnowsze zdobycze techniczne, metody wytwarzania i wszechstronne studja nad składem wyprodukowanych. artykułów znajdują tu całkowite zastosowanie. Zorganizowana z dużym nakładem środków i kierowana przez fachowca, inżyniera-chemika własna pracownia analityczna czuwa nad standartem produktów, wypuszczanych na rynek.

Pomimo jednak pozornego podobieństwa, wytwórnie spółdzielcze, oparte na zupełnie innych założeniach, niż fabryki prywatne, wnoszą w nasze życie gospodarcze nowe i cenne pierwiastki wychowywania konsumenta w kierunku zrozumienia przez niego interesu własnego, połączonego z interesem społecznym.

Różnica między wytwórniami spółdzielczemi a prywatnemi zaznacza się również w traktowaniu pracowników. Płace i ogólne warunki pracy w naszych fabrykach są na poziomie zupełnie niespotykanym w przedsiębiorstwach prywatnych. Tak np. w naszej największej wytwórni artykułów codziennej potrzeby (mydło, pasta, świece i t. p.) w Kielcach — nietylko płace robotników są wyższe, niż w analogicznych przedsiębiorstwach prywatnych, ale stosowane są również nigdzie niespotykane świadczenia, jak płaca za święta lub wyrównanie podczas choroby pracownika różnicy między pobieranym przez niego zarobkiem a zapomogą, wypłacaną przez Kasę Chorych.

Dzięki oparciu produkcji spółdzielczej na zupełnie innych przesłankach gospodarczo-społecznych a przedewszystkiem na uprzednio zorganizowanym rynku zbytu, który mamy w spółdzielniach, należących do Związku, fabryki nasze nie odczuwają kryzysu w takim stopniu, jak firmy prywatne.

Zmniejszenie się ogólnej konsumcji wszystkich artykułów musi, oczywiście, z konieczności sięgnąć i do szerokich kół odbiorców kooperatywy, lecz pewne wyrównanie braków znajdujemy w tem, że w tych ciężkich czasach spółdzielnie wykazują swą wielką wartość gospodarczą i tem przyciągają kupujących. To też wytwórnie Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. (fabryka mydła, pasty, świec, gilz, torebek, proszku do prania w Kielcach, fabryka cukierków we Włocławku, fabryka kawy słodowej i paczkowania w Łodzi oraz dwa młyny — w Radomsku i Sokołowie) pod względem obrotów ilościowych utrzymują się na poziomie roku ubiegłego. Łączne obroty roczne wymienionych fabryk wyniosły w 1931 roku około siedmiu miljonów złotych i w naszym dorobku spółdzielczym stanowią poważną pozycję.

Jasną jest rzeczą, że dalszy rozwój produkcji spółdzielczej całkowicie zależy od ogólnego rozwoju w Polsce spółdzielczości, która jako konieczny proces dziejowy, powoli, ale systematycznie zatacza coraz szersze kręgi i w rezultacie musi zapanować nad chaotyczną i rabunkową gospodarką kapitalistyczną.

J. Bugajski.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

Z dnia

PRZECIWKO PRZESADZIE

W artykule, zatytułowanym „Pomyłka panów generałów" wydrwiwa „Czas" nowy gabinet niemiecki. Te Papen-heimery, ta Reichswehra — te generały, którym się wydaje, że „wystarczy występować w mundurze i przy szabli", aby zaimponować światu!

Oczywiście, nie trzeba przesadzać w zbytniej militaryzacji ministerstw, ani w szarżach. Zaraz generałowie, czy nie należało powołać raczej pułkowników?

NIESMACZNY POMYSŁ

„Czas" powtarza za konserwatywnym „Dziennikiem Poznańskim" różne plotki, mające wyjaśniać wątpliwości, jakie żywił kadynał Kakowski, zanim udzielił pozwolenia na odbycie katolickiego pogrzebu zwłok byłego posła i działacza endecji, Marylskiego.

„Czas" wyzyskuje to ociąganie się kardynała, aby znacząco chrząkać: jak to jest z tym katolicyzmem endeków, skoro kardynał się zawahał nad trumną jednego z ich przywódców!

Że ks. Kakowski podnosił jakieś zastrzeżenia — nic w tem dziwnego: jest instancją w dziedzinie spraw pogrzebowych. Ale polityk ma do dyspozycji dość żywego materjału ludzkiego. Nie ma potrzeby wywlekania zm[illegible]ch z trumien, aby na nich demonstrować niesz[illegible]ość owych żywych i przytaczać na ten temat całą serję sensacyjnych „wersyj".

Nawet biblijny faryzeusz nie udowadniał swojej „lepszości", kosztem nieżywych. Tu konkurencja cieszy się z cudzej „kompromitacji" przed bramą cmentarną, jakby chodziło o piłkę i bramkę footbalową.

Nie oznacza to bynajmniej, iżbyśmy uważali, że partja endecka w polityce szczerze swój katolicyzm „wystawia". Ale taką samą opinję mamy i o konserwie.

Ze sztuki

—o—

„SZTUKI PIĘKNE". Zeszyt 5 (maj 1932) rocznika VIII ukazał się w handlu. Zawiera on cenną pracę napisaną przez znanego zbieracza porcelany p. dra R. St. Ryszarda o Janie Joachimie Kändlerze, rzeźbiarzu z XVIII w., któremu król polski August II poruczył kierownictwo fabryki porcelany w Miśni (Saksonia). Z pracowni Kändlera w latach 1733—1775 wyszedł szereg doskonałych prac, małych figurynek porcelanowych, przedstawiających charakterystyczne postacie ówczesne i fantazyjne, bardzo poszukiwanych do dnia dzisiejszego i cenionych przez zbieraczy. Pozatem zamieszczone jest sprawozdanie z wielkiej wystawy T-wa art. pol. „Sztuka" w Warszawie (luty 1932). Bogata kronika z życia artystycznego zamyka zeszyt, którego ozdobą jest 16 doskonałych całostronnicowych rotograwjur z dzieł członków T-wa „Sztuka" i 16 reprodukcyj w tekście. „Sztuki Piękne" po cenie 6 zł., z przesyłką 6.20 zł., można nabywać we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych" (Kraków, ul. Wolska 19). Tam także można zamawiać abonament „Sztuk Pięknych" po cenie 17 zł. kwartalnie z przesyłką.

Różne metody dyktatorskie

MUSSOLINI W TODZE RZYMSKIEJ

Wskazywaliśmy już na to wielokrotnie, że Mussolini, chcąc stworzyć szumną legendę dokoła swej postaci oraz „misji dziejowej", którą spełnić ma faszyzm, podaje siebie za wodza i mistrza, który przeszkoli ducha włoskiego — i z włoskich zjadaczów makaronu uczyni Rzymian z doby największej potęgi! Niechaj jeno wzorują się na nim — niechaj się przemienią w jeden dyscyplinowany obóz, a on to wyreżyseruje... Nie! On to sprawi! On będzie nowym Cezarem, on jest drugiem wcieleniem rzymskiego Cezara! Tamten Cezar-dyktator szukał splendoru w wywodzeniu rodu swego od Venus (genetrix) od bogini-rodzicielki; „duce" uważa siebie za potomka z ducha — cezarowego!

Niechże się Włoch każdy poczuje pokrewnym tym legjonistom rzymskim, którzy pod przewodem Cezara zwycięskim szczękiem swych mieczów wydzwaniali wielkość Rzymu!

Całą młodzież w tej myśli — zmilitaryzować!...

Dyktatura dusi wolności obywatelskie Włochów? Czyni to po to jedynie, aby dorośli do wzorów im stawianych.

Tu Mussolini, sam mający upodobania aktorskie („artifex" w każdym calu) apeluje do teatralnych zamiłowań Włochów, korzystając z oszołomienia, w jakie ich wprawia fakt, że powojenne przetasowanie układu politycznego w Europie wzmocniło znaczenie Włoch. Italja mussolińska — pojawia się na widowni, jako czynna rywalka Francji. Przed wojną — rzecz nie do pomyślenia. — — — Ale Cezar był pogromcą Gallów — mieszkańców dzisiejszej Francji!

O tej teatralice, o tych naciąganych, ale jakże schlebiających nacjonalizmowi włoskiemu — wymarłych, a wskrzeszanych przez Mussoliniego — tradycjach Rzymu światowładnego, zapominają ci wszyscy naśladowcy Mussoliniego, którym się wydaje, że dyktatura to stuprocentowa możność upokarzania i przeciwników... i sług własnych.

Taki ex-dyktator grecki Pangalos, który dzisiaj skazany został na banicję, wyobrażał sobie, że pełnia władzy zdobytej gwałtem, daje mu poprostu okazję do zaspakajania bezmyślnych nawet kaprysów, jak owa słynna walka z modą krótkich sukien, kiedy to zgraje policjantów uganiały się za nieposłusznemi edyktowi kobietami — i taśmą krawiecką mierzyły wielkość ich przekroczeń.

Mussolini — faszyści — usadowiwszy się w stolicy Włoch uroczyście obchodzą datę, kiedy według podania Romulus miał wytknąć miejsce pod osiedle rzymskie.

W roku bieżącym ziszczone zostało jedno z marzeń Mussoliniego. — „Duce" odejmuje chleba od ust... ludu włoskiego na kosztowne poszukiwania archeologiczne, na wykopaliska cennych, to prawda, ruin budowli rzymskich.

I właśnie w roku bieżącym udało się znakomitemu historykowi sztuki rzymskiej, jakim jest Corrado Ricci, ustalić — na podstawie różnych śladów zachowanych na powierzchni — gdzie znajdowało się forum (plac) Cezara. Z tradycji miano tylko tę wskazówkę, że leżało ono w pasie, nazwanym w wiekach średnich bajorem: „Pantano" (może od mułu tybrowego).

Rząd Mussoliniego nie poskąpił pieniędzy: musiano wywłaszczyć i wyburzyć cały szereg ruder, które nad dawno zapomnianem miejscem się roztasowały. W przeciągu czterech miesięcy usunięto około 50 tysięcy metrów sześciennych ziemi — robót jeszcze nie skończono. Ale odsłonięta została część wielkiego placu. W toku pracy natrafiono na szczątki kolumn, kapiteli, gzymsów, różnych fragmentów — zdobnych w amorki, kwiaty, delfiny i t. d. Dla znawców nie ulegało wątpliwości, że te ozdoby pochodzą ze świątyni bogini Venus. A było w zwyczaju rzymskim, że na placach wznoszono świątynie, będące częstokroć wyrazem jakiegoś szczególnego wyróżnienia (dziś określanoby to mianem pietyzmu) ze strony tej osobistości, której imię dany plac nosił.

Więc na forum Cezara stała świątynia bogini Venus, a przed nią znajdował się za życia jeszcze postawiony posąg Cezara. Mussolini pomyślał o tem, ażeby taki posąg ponownie w tem miejscu ustawić i uwiecznić go w bronzie. Otóż za czasów renesansowych jeszcze odnaleziono inną statuę Cezara, którą faszyści ustawili w jednej z wielkich sal na Kapitolu, pod dumnym napisem, przypominającym Rzymianinowi, że władnie rządzić ma narodami!

I właśnie kopję tego posągu, wykonaną w bronzie wybrano, ażeby okazać hołd jednemu z twórców wielkości dawnej Romy.

Nie można tu, uwzględniając nawet różnice pomiędzy Rzymem klasycznym, starożytnym, a dzisiejszym — powiedzieć: gdzie Rzym — gdzie Krym — jednakże uderza tu pewne natrętne utożsamianie się Włochów dzisiejszych z dawnemi Rzymianami. Ale z drugiej strony, o czem już też wspominaliśmy, Mussolini swoją manję wielkości syci tem, że sztukuje swoją postać splendorem, zapożyczanym nawet z historji starożytnej, uszczudla siebie jej kosztem, podczas, gdy niektórzy naśladowcy jego samowładztwa z niechęcią traktują wszystko, co przed nimi kiedyś istniało!

Nowy rząd i nowe stosunki w Niemczech

Każde wybory odbyte w ostatnich latach w Niemczech: do parlamentu, do Sejmu pruskiego, do Sejmów krajowych przynosiły sukcesy faszystom. Przyczyny tego zjawiska wytłumaczył pewien dziennikarz zagraniczny w następujący sposób: Niemcy są zdecydowani być rządzonymi, albo — jak inny się wyraził — mówią: chcemy znowu być uciskani. Z tej mentalności wynikło ostatnie zwycięstwo Hitlera i w jego konsekwencji usunięcie rządu Brüninga na rzecz Papena.

Pozory „demokracji" zostały zachowane: prezydent zrobił użytek ze swego prawa zwolnienia jednego i powołania innego rządu. Mimo to rząd Papena nie jest niczem innem, jak rządem dyktatury generałów. Jest to rząd czysto prawicowy, ale nie hitlerowski, tylko rząd generałów, junkrów, biurokratów. Rząd ten niewątpliwie jest przejściem do rządu Hitlera, tymczasem nie on stoi na czele, lecz reprezentanci pozostałych po rewolucji resztek poprzednio rządzących sfer.

Generałowie Schleicher i spółka mają przed oczyma przykład Włoch. Tam armja nie stawiała oporu pochodowi faszystowskiemu z tym wynikiem, że dziś armja stoi na drugiem miejscu po milicji faszystowskiej, że król ma mniej do gadania niż Mussolini. Tego generałowie i junkrzy niemieccy nie chcą; jeżeli ktoś ma w Niemczech rządzić, to nie sierżant Hitler, lecz generał Schleicher, nie malarz pokojowy Hitler, lecz „urodzeni" przywódcy od von do hrabiego.

Generalicja i junkierstwo połączyło się z wielkim przemysłem, który spekuluje na interes: liczy na to, że generałowie wzmocnią zbrojenia, będą zamówienia i dostawy z dobrym zarobkiem. Pozatem przemysł ma i cel polityczny w popieraniu tego rządu: on zniesie zakaz bojówek hitlerowskich, będzie znowu armja do napadania na robotników, do rozbijania ich zebrań. A wkońcu parlament: nie chce słuchać, nie chce mieć zaufania — zostaje rozwiązany.

Dziś klasy pracujące w Niemczech stoją w obliczu dwóch wrogów: dyktatury generałów i faszyzmu, które zapewne połączą się dla wspólnego celu: dla walki z klasą robotniczą. Hitler łatwo zdecyduje się na udział w rządzie z ludźmi, którzy obalili tak przez niego zwalczany system. W dodatku Hitler był zawsze czcicielem władzy i siły, a te dziś są w rękach generałów i junkrów. Narazie Hitler zostaje usunięty; generałowie i junkrzy wolą sami rządzić, ale jego czas przyjdzie, przyjść musi. Nie jest bowiem w Niemczech tak, aby jakiś rząd mógł na długą metę obejść się bez oparcia o masy, a masy ma narazie za sobą Hitler. Stąd pewność, że Schleicher i Hitler szybko porozumią się, szczególnie gdy pierwszy przekona się, że łatwiej władzę pochwycić, niż się przy niej utrzymać.

Klasa robotnicza w Niemczech w listopadzie 1918 przeprowadziła rewolucję i zdobyła całą władzę. Z powodu wewnętrznego rozłamu władzę tę utraciła, ale przez szereg lat brała w niej pośredni bodaj udział zapomocą różnych kombinacyj koalicyjnych. Teraz przyszedł czas na zjednoczenie się klasy robotniczej, na zaniechanie wojny domowej między komunistami i socjalistami. Impuls do tego dają socjaliści, w których imieniu poseł socjalistyczny Heileman w Sejmie pruskim powiedział, jak socjaliści przedstawiają sobie to porozumienie: „Teraz chodzi o przyspieszenie połączenia się wszystkich robotników. Istnieje tylko jedna możliwość połączenia się: każdy zatrzymuje swą własną taktykę, ale wzajemne napady i napaści ustają. Jeżeli reakcja zawoła naród do urny, otrzymamy sposobność do prowadzenia dalszej walki za jednością klasy robotniczej i za wolnością. Wzywamy lud niemiecki do walki z reakcją".

Czy ten głos znajdzie posłuch u komunistów? Czy najwyższa ich władza: Moskwa zrozumie, że chodzi o obronę nietylko organizacji, prawa i wolności, ale wprost egzystencji klasy robotniczej wystawionej na podwójny ogień: reakcji i faszyzmu?

Gajda chciał być królem czeskim

Przy rewizjach, przeprowadzanych ostatnio w Czechach u organizatorów młodzieży faszystowskiej, policja wpadła na trop prawdziwie operetkowego „spisku" w niewielkiem mieście prowincjonalnem Pardubicach, znanem dotąd tylko z wyrobu dobrego piwa. W miasteczku tem zamieszkiwał osławiony exgenerał Rudolf Gajda, wyrzucony w swoim czasie z armji czechosłowackiej za knowania faszystowskie i tamże zorganizował wespół z miejscowym proboszczem, sędzią, lekarzem, aptekarzem i architektem oraz jednym podmiejskim obszarnikiem „spisek", mający na celu ni mniej ni więcej tylko „marsz na Pragę" i obwołanie p. Gajdy królem czeskim.

„Spiskowcy" już podzielili między sobą urzędy „koronne". Sędzia okręgowy dr. Ważny zgodził się zostać ministrem spraw zagranicznych i szambelanem królewskim, architekt Manich ministrem spraw wewnętrznych, oraz pierwszym adjutantem króla jegomości i kanclerzem dworu. Obszarnik Zwoniczek „zadowolił się" teką rolnictwa i oblał swoją „nominację" ucztą, w czasie której wypito przerażające ilości alkoholu, a na zakąskę kazał „królewski minister" zarznąć cztery świnie. Całe to towarzystwo w oczekiwaniu na „intronizację" nazwało się tymczasem „wielką radą faszystowską", narazie tajną i urządzało częste, obficie oblewane „posiedzenia", skutkiem których mieszkańcy ulicy, przy której „wielka rada" „obradowała" często nie mogli spać z powodu nocnych hałasów.

„Marsz na Pragę" z Pardubic miał nastąpić natychmiast, gdy tylko ilość młodzieży faszystowskiej w Pardubicach i innych miastach dostatecznie wzrośnie, gdyż narazie w Pardubicach było ich... 30. Niemniej „król Gajda" był tak dalece „gotów", że przy rewizji znaleziono w jego mieszkaniu marki pocztowe, na których portret Masaryka był zalepiony podobizną p. Gajdy... w koronie.

Całe towarzystwo znalazło się narazie w kozie i zachowuje się tam wcale nie po bohatersku. Jeden z niedoszłych „królewskich ministrów", lekarz dr. Kuczera, który na zadatek przyszłych łask dawał Gajdzie po 500 koron miesięcznie, zapewniał z płaczem, że on nic nie miał wspólnego ze spiskiem, to tylko... jego żona.

Nie zmienia to faktu, że ta banda głupców zdołała zwerbować garstkę młodzieży i zorganizować ją na wzór osławionych szturmówek hitlerowskich. Przy rewizji znaleziono teksty przysięgi posłuszeństwa i milczenia, jaką składali członkowie, „rozkazy", wzywające na ćwiczenia wojskowe, „dekrety nominacyjne" dla kierowników organizacji i pewną ilość zielonych czapek i zielonych koszul, przeznaczonych na umundurowanie obałamuconej młodzieży.

Zachodzi podejrzenie, że Gajda utrzymywał stosunki nietylko z niemieckimi hitlerowcami, ale i z „zieloną kadrą" Gorgułowa, która istniała wśród emigrantów rosyjskich w Czechach. Gajda jako były dowódca „legjonów czeskich" przy armji Kołczaka utrzymywał zawsze najściślejsze stosunki z czarnosecinną częścią emigracji rosyjskiej.

Tow. dr Dręgiewicz uwolniony 12 głosami

Wczoraj przed lwowskim sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw tow. dr. Dręgiewiczowi, o to, że dnia 3 maja 1931 r. we Lwowie przed remizą M. K. E. na Wulce, „publicznie i wobec więcej ludzi, starał się podżegać do pogardy i nienawiści przeciw istniejącej formie rządu Państwa Polskiego i jego administracji, oraz do nieposłuszeństwa, do sprzeciwiania się i do oporu władzom przez rząd Rzeczypospolitej ustanowionym, a mianowicie przeciw starostwom, policji i wójtom, a zatem władzom publicznym wzywał, zachęcał i skłonić usiłował, czem dopuścił się *zbrodni zakłócenia spokojności publicznej* z § 65 a, b, uk. karygodnej według tegoż paragrafu.

UZASADNIENIE OSKARŻENIA

„Dnia 3 maja 1931 r. na zebraniu, które się odbyło przed budynkiem remizy M. K. E. na Wulce, z okazji święta państwowego w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, oskarżony dr. Stanisław Dręgiewicz wygłosił wobec licznie zgromadzonych pracowników M. K. E. przemówienie, tak pod względem treści wybitnie antypaństwowej jak pod względem formy jaskrawo agitacyjnej wysoce podburzające.

Nawiązując okolicznościowo do Konstytucji 3-cio Majowej, w której wedle słów mówcy naród zrzucił z siebie poddaństwo, wyraził się oskarżony, że i w chwili obecnej naród powinien dążyć do zrzucenia władzy, która go ogranicza w jego prawach, a która powinna być zrzuconą tak jak to było ongiś. Ponadto oskarżony przedstawił obecnie istniejącą prawno-polityczną formę rządu, jako *władzę dyktatorską* uzurpowaną wbrew woli ludu przez jednego człowieka, starając się wpoić w słuchaczów wzgardę i nienawiść do rządu, jak i do władz państwowych przez ten rząd ustanowionych.

Już to samo wyczerpywałoby znamiona zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z § 65 a, uk. oskarżony nie poprzestał jednak na tem, lecz z tego teoretycznego podłoża wyciągając praktyczne wskazówki dla dalszego postępowania, wzywał słuchających do odmówienia posłuszeństwa władzom publicznym, a mianowicie starostwom, policji i wójtom, ustanowionym przez rząd Rzeczypospolitej, w których to znów słowach mieści się wezwanie do nieposłuszeństwa i oporu władzom publicznym, a zatem pełne znamiona zbrodni z § 65 b. uk.

Przytoczoną powyżej treść mowy oskarżonego podali w swych zeznaniach, złożonych w sądzie, świadkowie *Franciszek Stankiewicz* i *Mieczysław Jarosz*, a których zeznania poparte zostały zeznaniami świadków *Stanisława Kozłowskiego, Michała Ługowskiego* i *Jakóba Hermana*.

Przesłuchany w śledztwie sądowem oskarżony dr. Stanisław Dręgiewicz przyznał, że na prośbę Komitetu obchodu 3 Majowej rocznicy, wygłosił przemówienie okolicznościowe o Konstytucji 3 Maja, porównując ją z obecną Konstytucją Rzeczypospolitej oraz ze stosunkami chwili obecnej, zaprzeczył jednak, jakoby wzywał do nieposłuszeństwa władzom, podając na swoją obronę, że mowa nie była w żadnym kierunku podburzająca i utrzymana była w granicach programu PPS (polskiej partji socjalistycznej).

Obrona oskarżonego powyżej w krótkości przytoczona, nie może jednak zasługiwać na wiarę, wobec zeznań świadków Stankiewicza i Jarosza, którzy dokładnie treść przemówienia słyszeli i w zeznaniach swoich w sądzie ją powtórzyli, oraz zeznań dalszych świadków, którzy zeznali, że mowa oskarżonego była treści *wybitnie antypaństwowej* (świadek Ługowski), zdaniem obecnych w zupełności nie licowała z powagą dnia i uroczystością święta państwowego (świadek Kozłowski), a formą swoją i sposobem wypowiadania wywołała u słuchających oburzenie (świadek Herman), a to ze względu na charakter przemówienia wysoce podburzający.

Oskarżenie o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej z § 65 a, b, uk. przeciw drowi Stanisławowi Dręgiewiczowi jest w tym stanie rzeczy całkowicie uzasadnione".

Tak brzmi akt oskarżenia.

Rozprawie przewodniczył so. Medyński, oskarżał prok. Mostowski, obronę prowadzili dr. Pieracki i tow. dr. Hersztal.

Rozprawa rozpoczęła się wśród olbrzymiego zainteresowania. Sala przepełniona. Wszyscy wsłuchują się w zeznania oskarżonego, który zaprodukuje swe przemówienie z roku ubiegłego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabiera głos tow. dr. *Dręgiewicz:* Do winy się nie poczuwa. Przemówienie było pod względem formy i pod względem treści utrzymane w granicach dozwolonych. Tow. Dręgiewicz podnosi, że według swojego zwyczaju przygotowuje sobie pewne dyspozycje do przemówień. W tym celu przejrzał przed swym odczytem Konstytucję 3 Maja i Konstytucję obecną, aby ponownie je sobie odtworzyć w pamięci. Na podstawie poczynionych zapisków oskarżony *odtwarza* swą mowę, która obecnie jest przedmiotem oskarżenia.

PROKURATOR DOMAGA SIĘ WYKLUCZENIA JAWNOŚCI ROZPRAWY

W czasie odtwarzania tego przemówienia zabiera głos prok. Mostowski, który domaga się wykluczenia jawności rozprawy ze względu na to, że w przemówieniu tem zawarte są ustępy, mogące zakłócić spokojność publiczną. Przeciw temu wnioskowi wystąpił obrońca dr. Pieracki, a gdy prok. Mostowski po raz drugi zabrał głos, by poprzeć swój wniosek, obrońca tow. Hersztal w rzeczowych motywach uzasadniał brak podstaw do wykluczenia jawności, gdyż całe przemówienie obraca się w ramach aktu oskarżenia.

TRYBUNAŁ ODMAWIA

Trybunał po naradzie postanowił odmówić wnioskowi prokuratora dlatego, że w odtwarzaniu przemówienia nie zachodzą żadne momenty, któreby mogły wywołać niepokój.

JAK BRZMIAŁO PRZEMÓWIENIE W CZASIE OBCHODU KONSTYTUCJI 3 MAJA?

Oskarżony w następujących mniej więcej słowach odtwarzał swe przemówienie, będące obecnie przedmiotem oskarżenia:

Konstytucja Trzeciego Maja, którą dziś obchodzimy, była

POKOJOWĄ REWOLUCJĄ

ktoś ją nazwał rewolucją w majestacie prawa.

Przed konstytucją 3 Maja rządziła szlachta, której rządy egoistyczne prowadziły do upadku państwa i dopiero w tej wiekopomnej konstytucji naród otrząsł ze siebie powłokę szlachecką — zastrzegając sobie wolność i równouprawnienie.

Konstytucja ta była dlatego rewolucją pokojową, że wytworzono opinję korzystną dla uchwalenia tej konstytucji ze strony wielkich ówczesnych ludzi jak ks. Kołłątaj i Staszic i inni, którzy krytykując ówczesne stosunki, ganiąc prywatę szlachty, domagali się w myśl haseł rewolucji francuskiej wolności, równości i braterstwa. Było koniecznością odsunięcie szlachty od decydującego wpływu przy równoczesnem łączeniu przez ową konstytucję ludu i całego narodu z państwem.

W tej konstytucji objawił się zdrowy instynkt narodu.

Należy bronić swych praw konstytucyjnych, wytwarzać zdrową opinję, bo tylko

WOLA NARODU PO MĘSKU OBJAWIANA MA DECYDUJĄCE ZNACZENIE.

Właśnie konstytucja 3 Maja mogła bezkrwawo przyjść do skutku, bo ówcześni politycy i światli mężowie stanu wytworzyli ową zdrową opinję w kierunku uchwalenia konstytucji, nadającej wielkie prawa mieszczanom i chłopom.

Jesteśmy państwem republikańskiem, którego podstawą są: wolność obywatelska, wolność prasy, słowa i zgromadzeń, oraz kontrola rządu przez naród we formie Sejmu, wybranego w sposób uczciwy i zgodnem z prawem. Tylko prawdziwa demokracja może dać Polsce siłę, potrzebną do utrzymania niepodległości, oraz poważanie zagranicą.

Obowiązkiem zatem naszym jest bronić ustroju republikańsko-demokratycznego i swoich praw konstytucyjnych, a

WYTWORZONA SILNA OPINJA W TYM WZGLĘDZIE STANIE SIĘ PRZESZKODĄ DLA WSZELKICH ZAKUSÓW DYKTATORSKICH.

Przy obchodzie konstytucji 3 Maja należy sobie uprzytomnić te wszystkie prawa i obowiązki, wynikające z naszej obecnej konstytucji.

— To była mniej więcej treść mego przemówienia — zakończył oskarżony tow. Dręgiewicz.

Przew.: A o starostach?

Oskarżony: Wspomniałem tylko, że używa się policji i władz administracyjnych do innych celów, które z powołaniem ich nie mają nic wspólnego.

Prokurator: Pan przedstawiał władzę obecną jako władzę dyktatorską. Czy w pańskiem mniemaniu obecna władza jest władzą dyktatorską?

Oskarżony: Tak.

Przewodniczący: — Czy oskarżony wzywał do tworzenia oporu przeciw władzom państwowym?

Oskarżony: Uważałem, że nie należy dopuszczać do nadużywania starostw i policji do czynności, do których nie są powołane. Była to krytyka, która w państwie konstytucyjnem jest dozwolona.

Prok.: Ale przeciw rządowi pan występował?

Osk.: Nie występowałem przeciw formie rządu, lecz przeciw rządom dyktatorskim. To jest różnica między mną a panem prokuratorem. Ja uważam, że rządy obecne są dyktatorskie, niezgodne z wolą narodu i duchem konstytucji.

Obr. dr. Hersztal: Czy mówiąc o potrzebie wytworzenia opinji dla przeciwstawienia się zakusom dyktatorskim rozumiał pan, że należy rządy te usunąć gwałtem?

Osk.: Uważałem, że powinno nastąpić prawne zlikwidowanie obecnych stosunków, że poprostu przyjdzie moment, kiedy klika dyktatorska usunie się dobrowolnie.

Obr. dr. Hersztal: Czy pan brał udział w walkach niepodległościowych?

Osk.: Od r. 1905 należałem do tajnych organizacyj niepodległościowych, do związku strzeleckiego, brałem udział w walkach legjonowych, później w walkach o Lwów, gdyż uważałem, że tylko w niepodległem państwie mogą masy robotnicze i włościańskie osiągnąć dobrobyt.

Obr.: Jaką pan miał rangę?

Osk.: Byłem majorem W. P.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Św. Franciszek Stankiewicz, urzędnik M. K. E. oświadcza, że przemówienia tow. Dręgiewicza nie pamięta. Wie tylko, że mówca przedstawiał genezę konstytucji 3 Maja 1791 r., udowadniając, że jak przedtem państwem rządziła szlachta, tak dziś rządzi Polską człowiek, który uzurpował sobie władzę i sam nie wie, do czego dąży.

Na pytanie przewodniczącego przypomina sobie, że tow. Dręgiewicz mówił, iż wojewodów i starostów nie należałoby słuchać. Szczegółów sobie nie przypomina. W śledztwie przeczytano mu zeznania spisane w starostwie grodzkiem i na te zeznania powołuje się.

Przewodniczący odczytuje te zeznania.

Na zadane świadkowi pytanie oświadcza, że przemówienie nie nadawało się na dzień 3 maja i świadek odnosił wrażenie, że tow. Dręgiewicz należy do N. D.

Na pytania obr. Pierackiego w sprawie zarzutu, dotyczącego usunięcia władzy — świadek oświadcza, że słyszał zdanie: „Jak ongiś naród doszedł do władzy, tak obecnie powinien wziąć władzę

w swoje ręce, zaś starostów i policji nie należy słuchać, gdyż oni są desygnowani przez niego."

Przewodniczący w związku z zadawanemi pytaniami i niejasnemi odpowiedziami świadka oświadcza: Raz mówi pan tak, a raz tak.

Następny św. Stanisław **Kozłowski**, inżynier elektrowni m., oświadcza, że słyszał przemówienie tow. Dręgiewicza b. słabo, przybył na sam koniec mowy i nie zwracał na nią baczniejszej uwagi. Słyszał tylko wyrażane przez ludzi zdziwienie, że treść była nie taka, jakiej się spodziewano.

Tow. dr. **Hersztal**: A kto wyrażał to zdziwienie. Czy przypomina pan sobie osobę?

Świadek: Nie.

Tow. **Hersztal**: A może osobą tą był poprzedni świadek Stankiewicz?

Św.: Zdaje się, że tak.

Tow. **Hersztal**: Dziękuję, to mi wystarcza.

Następny świadek Jakób **Herman**, inkasent M. K. E. zeznaje, że przybył pod koniec przemówienia. Pamięta, że dr. Dręgiewicz mówił, iż strzelcy mogą tylko dostać posady, za wzór Polsce stawiał rewolucję francuską.

Przew.: Jaki to związek miało z 3 maja?

Św.: Nie wiem. Ale mówił coś o rewolucji francuskiej i wzniósł okrzyk: niech żyją rządy robotniczo-włościańskie.

Przew.: Ale w śledztwie pan tego nie zeznał. W aktach tego nie widzę.

Św.: Zeznałem.

Przew.: Ale niema tego w aktach.

Obr. dr. **Pieracki**: A dlaczego pan specjalnie zapamiętał to, że dr. Dręgiewicz mówił, iż tylko strzelcy mogą dziś dostać posady?

Świadek: Byłem pierwszym przewodniczącym „Strzelca" w M. Z. E. i dlatego ta część przemówienia uderzyła mnie.

Przys. **Baron**: Czy okrzyk „niech żyją rządy robotniczo-włościańskie" p. Dręgiewicz wzniósł samoistnie, czy w czasie omawiania konstytucji francuskiej?

Św.: Osobno.

Przys.: Nie samoistnie, ale w związku z konstytucją francuską.

JEDNOGŁOŚNIE PRZEZ ŁAWĘ PRZYSIĘGŁYCH UWOLNIONY

Po zakończeniu postępowania dowodowego postawiono przysięgłym trzy pytania w kierunku zakłócenia spokojności publicznej z § 65 a) i b), tj. o zbrodnię podburzania przeciw rządowi, administracji i orzeczeniom władz, oraz ewentualne pytanie prokuratora z § 300 w kierunku wyszydzania i poniżania zarządzeń i orzeczeń władz rządowych i administracyjnych.

Prokurator próbował scharakteryzować obecne stosunki w sposób wywołujący powszechne zdumienie, twierdząc, że w Polsce panuje ustrój demokratyczny, a zarzut dyktatury jest demagogją. Rząd obecny nie jest dyktatorski, ma jednak dość siły, aby przeciwstawić się wszelkim wichrzeniom Zdaniem prokuratora działanie przeciw obecnemu rządowi jest działaniem przeciw państwu i dlatego należy oskarżonego skazać.

Obrońcy tow. dr. Hersztal i dr. Pieracki w świetnych przemówieniach, które obszerniej podamy w następnym numerze, obalali tezy oskarżenia. Gdy obrońca Hersztal, malując tło systemu pomajowego, **poruszył sprawę brzeską, wyborów brzeskich** itd., przewodniczący trybunału zagroził mu odebraniem głosu.

Przysięgli, po krótkiej naradzie **zaprzeczyli 12 głosami wszystkim pytaniom.**

To jednogłośne manifestacyjne orzeczenie sądu obywatelskiego wywarło na licznie zgromadzonej publiczności olbrzymie wrażenie.

Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych ogłosił wyrok **uwalniający tow. dr. Dręgiewicza.** Koszta ponosi skarb państwa. Prokurator zapowiedział odwołanie od wyroku.

ROZMAITOŚCI

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA RODZINNA. W uzdrowisku Busk rozegrała się 2 b. m. w nocy wstrząsająca tragedja, której ofiarą padła cała rodzina naczelnika tamtejszego urzędu skarbowego, Jana Kowalskiego. Woźny tego urzędu przybywszy wczoraj rano do mieszkania Kowalskiego znalazł tam zwłoki naczelnika, jego żony Olgi, oraz dwóch córeczek, 7-letniej Zofji i 6-letniej Anny. Z dwóch listów pozostawionych na stole okazało się, że Olga Kowalska otruła się, mąż jej zaś zastrzelił obie córeczki, a następnie sam pozbawił się życia. Kowalski w liście swoim donosi, że postanowił usunąć się ze świata z powodu ciężkiego pożycia małżeńskiego i rozstroju nerwowego. Opisuje także ostatnie chwile żony i córek, poczem kończy słowami: „Moja żona już skonała, dzieci dogorywają, teraz kolej na mnie". W dniu 1 czerwca po otrzymaniu pensji Kowalscy uregulowali wszystkie zobowiązania.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego

Berlin, 4 czerwca. Prezydent Hindenburg wydał dziś dekret w sprawie rozwiązania Reichstagu, doręczony prezydentowi Reichstagu, a równocześnie ogłoszony w prasie i afiszami. Dekret powołujący się na konstytucję rozwiązuje Reichstag z dniem dzisiejszym na tej podstawie, ponieważ wybory ostatnich miesięcy w krajach związkowych wykazały, że układ sił w Reichstagu nie odpowiada więcej woli narodu niemieckiego.

—ooo—

Gabinet Herriota

Paryż, 4 czerwca. Herriot utworzył dziś w nocy nowy rząd francuski w składzie następującym: prezydjum i ministerstwo spraw zagranicznych Herriot, wicepremjer i minister sprawiedliwości Rene Renault, ministerstwo skarbu Bermain Martin, sprawy wewnętrzne Chautemps, ministerstwo wojny Paul Boncour, ministerstwo lotnictwa Painleve, ministerstwo marynarki wojennej Leygues, ministerstwo pracy Dalimier, ministerstwo rolnictwa Garsey, minist. emerytur Barthou, ministerstwo budżetu Palmade, min. oświaty de Monzie, ministerstwo kolonij Albert Sarraut, ministerstwo robót publicznych Daladier, ministerstwo marynarki handlowej Leon Meyer, ministerstwo opieki społecznej Godard, ministerstwo handlu Julien Durand, ministerstwo poczt Queuille. Po skompletowaniu listy członkowie nowego rządu udali się o godz. 1 w nocy do pałacu Elizejskiego, gdzie przedstawili się prezydentowi republiki.

Paryż, 4 czerwca. Nowy rząd francuski liczy ogółem 29 członków tj. 18 ministrów i 11 sekretarzy stanu. W skład jego wchodzą przeważnie radykałowie społeczni, których jest 21 i 6 członków grup lewicy mieszczańskiej. Leygues należy do lewicy republikańskiej (Tardieu), który zawsze jednak głosował *przeciw* rządowi Tardieu. Jest to rząd *mniejszościowy*, który ma jednak w parlamencie *zapewnioną pokaźną większość.* Składa się w większości z ministrów, którzy współpracowali już z Herriotem w roku 1924.

Paryż, 4 czerwca. Prasa francuska, o ile zdążyła zaznajomić się z listą nowego rządu przed zamknięciem redakcyj, przyjęła nowy rząd Herriota naogół *bardzo życzliwie.* „Journal" pisze, że gabinet składa się z osobistości wytrawnych, które już miały sposobność złożyć dowody swej wartości. Podobnie pisze „Republique", dodając, że losy nowego gabinetu nie są do pozazdroszczenia, powstał bowiem w przededniu poważnych wydarzeń i już od pierwszej chwili swego życia będzie odczuwał błędy popełnione w ciągu czterech lat przez kartel prawicowy.

TELEGRAMY

URZĄD EMIGRACYJNY PRZYDZIELONY DO MINISTERSTWA PRACY

Warszawa, 4 czerwca (tel. wł.) Z dniem 1 lipca urząd emigracyjny zostaje przydzielony do ministerstwa pracy.

DALSZE PROTESTY WYBORCZE PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

Warszawa, 4 czerwca (tel. wł.) W poniedziałek 6 bm. Sąd Najwyższy będzie rozpatrywał 8 protestów wyborczych przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 53 (Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna) oraz przeciwko wyborom do Senatu w województwie stanisławowskiem.

ZJAZD STAROSTÓW WOJ. LWOWSKIEGO

Warszawa, 4 czerwca (tel. wł.) W niedzielę odbędzie się we Lwowie nadzwyczajny zjazd starostów z całego województwa lwowskiego. Na porządku dziennym zjazdu stoją sprawy bezpieczeństwa publicznego oraz akcja pomocy finansowej dla rolnictwa.

ECHO ZAMORDOWANIA DYREKTORA ŻYRARDOWA

Warszawa, 4 czerwca (tel. wł.) Sądy warszawskie rozważały sprawę jednego z dyrektorów handlowych „Żyrardowa" p. K. o odszkodowanie w wysokości 112.000 zł. Dyrektor K. miał rozmowę z zastrzelonym później generalnym dyrektorem Kellerem, który na zakończenie rozmowy oświadczył p.: „Jeżeli coś podobnego jeszcze raz się zdarzy, wyrzucę pana." P. K. wystosował list do zarządu fabryki, że tego rodzaju traktowanie uniemożliwia mu dalszą pracę, rozwiązuje umowę z winy fabryki i żąda odszkodowania. Sąd skargę uwzględnił, przyznając p. K. odszkodowanie 112 tysięcy zł. z procentami i kosztami sądowemi.

OKRADZENIE WAGONU ZE ZWŁOKAMI AMBASADORA TURECKIEGO W POLSCE

Warszawa, 4 czerwca (tel. wł.) Dziennik budapeszteński „Az Est" donosi z Bukaresztu, że na terenie Rumunji między stacjami Daurey a Medżidzia dokonano włamania do wagonu, w którym przewożono zwłoki zmarłego ambasadora tureckiego w Polsce Dżawida beja. Depesza tego dziennika podaje, że bandyci skradli całą zawartość wagonu, rozbili trumnę i obrabowali zwłoki. Wedle informacyj z tutejszej ambasady tureckiej fakt włamania do wagonu jest prawdziwy, natomiast nie odpowiada prawdzie informacja o rozbiciu trumny i okradzeniu zwłok. Skradziono tylko kufry wdowy po ambasadorze, natomiast trumny nie tknięto.

NIEZNANE LOSY LOTNIKA POLSKIEGO

Warszawa, 4 czerwca (tel. wł.) Do tej chwili (godz. 6 wieczór) niema żadnej wiadomości o lotniku Hausnerze, który wyleciał z Ameryki do Europy.

SKAZANIE DZIENNIKARZA POLSKIEGO W GDAŃSKU

Gdańsk, 4 czerwca (tel. wł.) Dziś zapadł wyrok w tutejszym sądzie w sprawie redaktora „Gazety Gdańskiej" Cieszyńskiego, który został skazany na 6 miesięcy więzienia.

PODSTĘPNY NAPAD HITLEROWCÓW

Gdańsk, 4 czerwca (tel. wł.) Wczoraj około 11 w nocy doszło do krwawej i zaciętej, kilkugodzinnej walki między hitlerowcami, a komunistami i bezpartyjnymi robotnikami. Hitlerowcy zaprosili komunistów i bezpartyjnych robotników na swe zebranie w sali stoczni gdańskiej pod pozorem przeprowadzenia publicznej dyskusji. Cała ta impreza miała tylko na celu rozprawienie się z przeciwnikami. Ze strony hitlerowców przybyły silne oddziały uzbrojonych bojówek, które po prowokacyjnem przemówieniu przewodniczącego rzuciły się na zebranych robotników i urządziły krwawą masakrę, kalecząc kilkadziesiąt osób.

Należy podkreślić, że wyjścia z sali były obsadzone przez **bojówki, które nikogo nie wypuszczały.** Zawezwana policja przybyła dopiero po godzinie. W czasie bójki hitlerowcy zaalarmowali swe bojówki, które w liczbie 500 osób zjawiły się w stoczni.

SEJM W KŁAJPEDZIE WYBRAŁ POPRZEDNIEGO PREZYDENTA

Kowno, 4 czerwca. Nowy sejm kłajpedzki zebrał się dziś na pierwsze posiedzenie, celem wyboru prezydjum. Prezydentem sejmu wybrany został prezydent poprzedniego sejmu poseł niemiecki Dressler.

HOROSKOPY KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ

Paryż, 4 czerwca. Nawiązując do konferencji lozańskiej organ rządzącej obecnie partji radykalnej „Ere Nouvelle" pisze, że Francja musi pamiętać, iż będzie miała do czynienia z reprezentantami Niemiec imperjalistycznych. W tych okolicznościach zadanie delegatów francuskich będzie bardzo ciężkie, drażliwe i niebezpieczne i wiele potrzeba będzie wysiłków, aby na konferencji doprowadzić do pomyślnego rozwiązania problemu w ten sposób, aby pogodzić prawa Francji z interesami innych państw. Zasadniczemi warunkami osiągnięcia pozytywnych rezultatów będzie zapewnienie pokoju i uszanowanie traktatów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU

Nowy Jork, 4 czerwca. Wedle doniesień z Meksyku miasta cały prawie Meksyk został wczoraj nawiedzony gwałtownem trzęsieniem ziemi, które w różnych okolicach, a przedewszystkiem w stanie Jalisco i Michoacan wyrządziło bardzo wielkie szkody. Wiele miejscowości w różnych prowincjach uległo doszczętnemu zniszczeniu. — W Colima zniszczonych zostało wiele budynków. Dotąd stwierdzono tam 17 zabitych i szereg rannych. W Guadalajara i okolicy straty materjalne są również bardzo duże. Znaczne są również ofiary w ludziach. Wedle wiadomości nadeszłych do tej pory z różnych okolic **liczba ofiar w ludziach wynosi około 80 zabitych** i przeszło 200 rannych.

KRONIKA

TRZĘSIENIE ZIEMI. Stacja seismograficzna obserwatorjum astronomicznego w Krakowie zanotowała w dniu 3 bm. bardzo silne trzęsienie ziemi. Rozległość wahań piórka seismograficznego wynosiła 40 mm. Pierwsze wstrząsy odczuto o godz. 12 min. 2 sek. 7 i trwały do godz. 12 min. 11 sek. 57 czasu środk. europ. Najsilniejsze wstrząsy przypadają na czas od godz. 12 min. 33 sek. 42 do godz. 12 min. 43 sek. 42. Przypuszczalna odległość ogniska trzęsienia wynosi około 10.000 klm. Depesze stwierdzają, że trzęsienie ziemi, zanotowane przez seismograf w Krakowie wydarzyło się w Meksyku.

POŻEGNANIE KONSULA FRANCUSKIEGO. Towarzystwo przyjaciół Francji i kolonja francuska w Krakowie w ubiegły czwartek w sali Tetmajerowskiej u Hawełki żegnały odjeżdżającego z Krakowa konsula francuskiego p. René Mondon, który po trzechletnim pobycie w Polsce, powołany został na nowe stanowisko do Genewy. W nader licznem zebraniu wzięli między innemi udział: prezes Ak. Um. prof. Kostanecki i sekretarz prof. Kutrzeba, rektor U. J. ks. prof. Michalski, prof. Załęski, prof. Jachimecki, ze sfer artystycznych Vlastimil Hofmann, członkowie Tow. przyjaciół Francji, oraz kolonja francuska w komplecie. W imieniu przebywających w Krakowie Francuzów przemówił ks. prof. Dawid, a prof. Pszon pożegnał go imieniem członków TPF. — P. Mondon w serdecznej odpowiedzi zapewnił zebranych o trwałej sympatji, którą zachowa zawsze dla Polski i Krakowa w szczególności.

INŻ. HENRYK DUDEK PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU. Ostatni „Dziennik wojewódzki" z dnia 1 czerwca br. podaje w dziale „ruch służbowy", że minister robót publicznych przeniósł w stan spoczynku inż. Henryka Dudeka, dyrektora robót publicznych w Krakowie. Jak wiadomo inż. Dudek przed miesiącem został przeniesiony do Wilna. Nie przyjął on tej posady i został spensjonowany.

KASA CHORYCH W KRAKOWIE podaje ponownie do wiadomości, że z dniem 28 maja br. został uruchomiony nowy telefon Nr. 175-50 dla stałego pogotowia lekarskiego. Telefonem tym należy zwracać się wyłącznie w razie konieczności wezwania lekarza kasowego celem odwiedzenia obłożnie chorego w domu.

Rozłam w Związku artystów-plastyków w Krakowie

Po ostatniem nadzwyczajnem walnem zebraniu członków Związku Artystów-Plastyków, na którem, jak pisaliśmy, grupa p. Pronaszki wniosła niepraktykowane w życiu zrzeszeń artystycznych metody walki z niewygodnemi sobie członkami — rozpoczęła się secesja ze Związku. Pierwszy wystąpił z organizacji prezes jej, Vlastimil Hoffmann, następnie wiceprezesi: Jan Hryńkowski i Tadeusz Seweryn, a wreszcie poważna grupa znanych artystów usunęła się ze Związku, zakładając protest przeciw świadomej dążności zarządu do utrzymywania i pogłębiania rozdźwięków, jakie wniosła w życie Związku grupka pana Pronaszki.

Protest ów podpisali: Marcin Samlicki, Mieczysław Filipkiewicz, Tadeusz Stasiak, Stanisław Żurawski, Karol Hukan, Jerzy Karszniewicz, Alfred Terlecki, Szymon Müller, Tadeusz Szafran, Jerzy Fedkowicz, Mieszko Jabłoński, Roman Orszulski, Bogusław Serwin, Stanisław Dąbrowski, Władysława Augustynowicz Dąbrowska, Tadeusz Korpal, Tadeusz Waśkowski, Ludwik Leszko, Ignacy Pinkas i H. Dietrich.

Wedle zasięgniętych przez nas informacyj, należy się spodziewać, że w bliskim czasie usunie się ze Związku reszta poważnie myślących artystów i wszyscy wspólnie z grupą wybitnych literatów krakowskich, jacy niedawno wystąpili ze Związku Literatów, utworzą wspólną organizację, w której rękach spoczną zarówno zawodowe sprawy członków, jako też racjonalna propaganda sztuki.

—ooo—

WYSTAWA KARYKATUR Gustawa Rogalskiego, odznaczonego na tegorocznej międzynarodowej wystawie karykatur w Wiedniu, zostanie otwarta we wtorek 7 czerwca o godz. 10 rano w czterech salach kamienicy w Rynku gł. 5 (wejście od ul. Siennej 2 I. p.). 200 karykatur, między niemi: Proces centrolewu (22 kartony), Madera, Egipt, Kraków w karykaturze itd. Wystawa potrwa tylko 5 dni i otwarta będzie od 9 rano do 8 wieczór. Wstęp 1 zł., dla akademików, urzędników, wojskowych i młodzieży 50 gr.

PROLONGATA KART ROWEROWYCH. Pomimo upływu dwumiesięcznego czasokresu dla prolongaty ważności kart rowerowych na rok 1932, większość posiadaczy rowerów dotychczas nie przedłużyła ważności kart rowerowych. Wobec tego magistrat zawiadamia interesowanych, że termin prolongaty kończy się ostatecznie z dniem 30 bm. i dalej przedłużony nie będzie. — Opłata od prolongaty wynosi 5 zł. 50 gr., a przy nowej rejestracji roweru wraz z tabliczką 7 zł. Winni niestosowania się ulegną surowym karom w drodze administracyjno-karnej i nie będą dopuszczeni do jazdy rowerami po ulicach miasta.

AUTOBUS KRAKÓW—KRYNICA. Od dnia dzisiejszego utrzymywaną będzie bezpośrednia komunikacja autobusowa na linji Kraków—Krynica (przez Bochnię, Brzesko, Nowy Sącz) z następującemi czasami odjazdów: z Krakowa: godzina 7,45, 10.00, 16,00; przyjazd do Krynicy o godz. 13.00, 15,30 i 21.00; z Krynicy: godzina 6,30, 14,00 i 16,00; przyjazd do Krakowa o godzinie 12,00, 19,15 i 21,15. Informacyj udziela dworzec autobusowy w Krakowie, plac św. Ducha, telefon Nr. 137-17.

JUBILEUSZ W TRAMWAJU ELEKTRYCZNYM. Dziś w niedzielę odbędzie się jubileusz 30-lecia elektrycznego tramwaju krakowskiego oraz 30-letni jubileusz pracowników, którzy od początku istnienia elektrycznego tramwaju tam pracowali. Na program złożą się: o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Podgórzu, poczem o godz. 10 uroczystość w remizie tramwajowej.

STRASZNY WYPADEK W FABRYCE CYGAR. Wczoraj około godz. 1 pop. zdarzył się w fabryce tytoniu w Krakowie straszny wypadek. Oto 33-letni robotnik Józef Tarnowski w czasie pracy przy maszynie doznał oberwania przez tryby maszyny ręki prawej. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę zawodu i przewiózł do szpitala.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

89

(Ciąg dalszy)

Czas upłynął długi, zanim te drzwi znowu się otwarły.

Wszedł mężczyzna pięknej postawy, w granatowym długopołym surducie, który z trudnością mieścił w sobie okazały, należycie krągły korpus. Za nim postępowali dwaj oficerowie.

Kazimierz z pod ściany patrzył na nich niepewnym wzrokiem.

— Ty się nazywasz Deczyński? — spytał pan w surducie, stając pośrodku pokoju. Oczy jego spoglądały, doprawdy, łagodnie, a pulchny podbródek zwisał dobrotliwie między białemi rożkami patermorderów — —

— Tak... to ja...

Dwaj oficerowie uśmiechali się, cokolwiek szyderczo.

— Ile masz lat? — rzucił znów pytanie dygnitarz.

— Trzydzieści...

Chciał Kazimierz jeszcze coś powiedzieć, lecz pan Piwnicki, prezes — gdyż on to był we własnej osobie — snać uznał indagację za skończoną, bo odwrócił się na pięcie ruchem, nad podziw elastycznym, i ruszył ku drzwiom, z których przybył. Za nim podążyli oficerowie.

W chwilę później zjawił się sierżant i odprowadził Kazimierza zpowrotem do owej sklepionej sali na parterze. Okazało się, że komisja ukończyła już swe czynności: połowę rekrutów zwolniono— — Reszta z determinacją wylegiwała się na słomie; Kazimierz usiadł między nimi obojętnie i bezmyślnie. Nie zostawało już nic, prócz głuchej ugody z losem...

Trzy dni przetrwał w tem usposobieniu. Nadchodziły tymczasem partje rekruckie z innych obwodów kaliskiego województwa. Komisja urzędowała gorliwie, szacując i przebierając. Zadanie jej nie było błahe; chodziło przecież o wyłuskanie doborowego materjału ludzkiego dla ostatecznej instancji, której rolę zastrzegł dla siebie sam wódz naczelny! Więc w powiatach wybierano rekruta obficie, wiele ponad miarę wyznaczonego kontyngentu; poczem gnano to szczodre pogłowie chłopskie z całego województwa do nakazanego garnizonu, gdzie przesiewano z niego mniej udały pośład, ściśle i uważnie. Wybrańców, co się na tym przetaku ostali, pędzono wreszcie do Warszawy, aby wódz naczelny mógł zaspokoić każdorazowo swą manję oglądania rosłych i postawnych ciał rekruckich i ostatecznego wybierania żołnierza w przebranym już starannie materjale; zaco na gorliwych urzędników sypały się pochwały, awanse i gratyfikacje...

Czwartego dnia rankiem ruch zrobił się w koszarach. Formowano w dziedzińcu kolumnę tych właśnie „wybrańców" do marszu ku Warszawie. Podoficerowie uwijali się żwawo, ustawiając czwórki, wykrzykując nazwiska, rachując szeregi.

Kazimierz stał na skraju kolumny, w jednej z ostatnich czwórek.

W pewnej chwili, z szerokiej bramy, łączącej dziedziniec z ulicą, wyszła strojna postać niewieścia w futrzanej salopce popielatej barwy i w takiejże czapeczce na głowie. Ścieżką wśród śniegu, wzdłuż murów, zmierzała drobnym krokiem w stronę prawego skrzydła gmachu, gdzie mieściły się mieszkania oficerskie.

Kazimierz spojrzał odruchowo i poznał odrazu—

Nic się nie zmieniła, doprawdy, i piękna była, jak zawsze, twarz panny Anieli Czartkowskiej — — bа! nie panny już (uświadomił sobie Kazimierz), bo obecnie, od kilku miesięcy, szczęśliwej małżonki pana Patka, kapitana strzelców konnych...

I tutaj właśnie, na ponurem podwórzu koszarowem, w szarej kolumnie rekruckiej, formowanej do odmarszu — — przypomniał sobie Kazimierz, z przedziwną wyrazistością, nadobny i życzliwy uśmiech, jakim panna (niegdyś...) Aniela odpowiadała na jego ukłony, ilekroć spotykał ją — najczęściej w dni niedzielne, jadącą z rodzicami do kościoła, w tamtych czasach, w Brodni... A przypomniawszy, bezwiednie jakoś sięgnął do czapki i uniósł ją nad głową takim oto, jak zawsze w Brodni, tylko jakby wstydliwszym ruchem; gdyż właśnie dama przechodziła mimo, kilka kroków zaledwie od rekruckiej kolumny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W wydziale IX magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od 29 maja do 4 bm. następujące zakaźne choroby: szkarlatyna 7, dyfterja 5, tyfus plamisty 1, odra 16, róża 5, ospa wietrzna 1, mumps 2.

NIEZWYKŁY WYPADEK Z UMYSŁOWO CHORYM. W szpitalu św. Łazarza na oddziale VI (dla umysłowo chorych), jeden z pacjentów tego oddziału wyspinał się na drzewo wysokie na 20 metrów i nie chciał z niego zejść. Wezwano straż pożarną, która przysunęła drabinę mechaniczną do drzewa oraz rozłożyła pod drzewem skokochron. Umysłowo chory osobnik widząc te przygotowania ze szczytu drzewa, dał się spokojnie strażakom znieść na dół.

KRADZIEŻE ROWERÓW. Na podworcu magistratu krakowskiego skradziono rower na szkodę Józefa Kurka, zam. ul. Felicjanek 7. Z korytarza Kasy chorych przy ul. Batorego skradziono rower męski wartości 210 zł. na szkodę Karola Dertaka.

ROWERZYSTA UDERZONY DYSZLEM. — Skutkiem nieostrożnej jazdy woźnica dorożki Stanisław Czajka potrącił dyszlem jadącego na rowerze na ul. Sebastjana Józefa Chłodowskiego (lat 27). Nieszczęśliwy doznał potłuczenia — odwieziono go do szpitala.

WYDALIŁA SIĘ Z DOMU. Jeszcze dnia 2 bm. wydaliła się z domu przy ul. Szlak L. 41 Janina Łączyńska lat 15 i dotychczas nie powróciła.

WYPADEK W CZASIE MAGLOWANIA. Tauba Schmiel (lat 40) zam. przy ul. Długosza L. 10, w czasie maglowania doznała zgniecenia dłoni. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy.

—ooo—

—ooo—

SMUTNY KONIEC WIZYTY W SKLEPIE. Surówka Marja (lat 32) w towarzystwie dwóch osobników pod pozorem kupna weszła do sklepu związku krawców przy ul. Florjańskiej L. 7, gdzie skradła materjał na ubranie za 220 zł. Złapana jednak na gorącym uczynku materjał zwróciła i powędrowała do aresztów policyjnych, przyjaciele jej zdołali zbiec.

KRADZIEŻE. Na szkodę Pol. Akademji Umiejętności z auta stojącego w bramie przy ul. Sławkowskiej L. 17, skradziono zegar i inne przybory wartości 100 zł. — Do kuźni Tomasza Bala przy ul. Cystersów L. 5, włamali się nieznani sprawcy i skradli przybory kowalskie wartości 450 zł. — Przez niezamknięte okno wszedł do mieszkania Michała Juraszka przy ul. Miedzianej L. 73, nieznany sprawca i skradł garderobę wart. 1.000 zł.

OSZUKAŃCZY BANCZEK. Do policji zgłosił Antoni Migła z Głębia pow. Wierzbno o oszustwie dokonanem przez Bank Spółdzielczy przy ul. Basztowej na jego szkodę. Szkoda wynosi 3.200 zł. Zgłoszenie to jest jedną z dalszych pozycyj całego szeregu oszustw dokonanych przez tenże banczek.

TEATRY I KONCERTY

CO BĘDZIE Z TEATREM MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. W czasie od 15 bm. do 15 lipca czynną będzie w teatrze miejskim krakowska opera, która da cykl przedstawień operowych, cieszących się u publiczności dużem powodzeniem. Przez ten czas artyści dramatu krakowskiego będą mieli ustawowe urlopy. Od 15 lipca do końca sierpnia zespół artystów teatru krakowskiego grać będzie lekki repertuar komedjowy. Sprawa rozpoczęcia nowego sezonu 1932/33 rozpatrywaną będzie na osobnem posiedzeniu komisji teatralnej w końcu czerwca br., na której dyrektor Osterwa przedstawi swój program.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Stary popularny wodewil Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia", podany w teatrze miejskim im. J. Słowackiego w nowem opracowaniu i wspaniałej oprawie scenicznej, zyska niewątpliwie ogromny sukces, sądząc z nadzwyczajnego zainteresowania, jakie towarzyszyło wczorajszej premjerze. Obecna przeróbka, wydobywa z utworu Krumłowskiego wszystko, co w nim jest gorącym sentymentem dla starego, ginącego Krakowa i rozwija ten element, kończąc widowisko apoteozą naszej starej jagiellońskiej stolicy. „Królowa Przedmieścia" grana będzie dziś wieczorem, jutro i przez wszystkie dni tygodnia.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „QUI PRO QUO". Dziś teatr „Qui pro quo" żegna się z Krakowem rewją „Same przeboje" z udziałem Janki Winiarskiej, Zofji Terne, E. Minowicza, pary tanecznej J. Prokopiakówn[e]j i St. Heinricha, konferensjera E. Borońskiego i innych. Dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9'20 wieczorem.

JASNOWIDZ BEN ALI W BAGATELI. We wtorek 7 i we środę 8 bm. odbędą się w Bagateli dwa wieczory eksperymentalne jasnowidza Ben-Aliego, z dziedziny doświadczeń metapsychicznych, telepatycznych i jasnowidztwa. Ben-Ali wypełni wieczór nowemi, nieznanemi dotychczas doświadczeniami przy udziale medjum, młodziutkiej Tamary. Bilety w cenie od 1—3'50 zł. wraz z garderobą i podatkiem gminnym do nabycia w kasie teatru Bagatela.

„BANDA", NAJWIĘKSZY KABARET KOMIKÓW W WARSZAWIE, przyjeżdża wkrótce do Bagateli z Hanką Ordonówną, Zulą Pogorzelską, Stefanją Górską, Leną Żelichowską, Jarosym, Dymszą, Lawińskim, Tomem i chórem Dana na czele zespołu.

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT ANGIELSKIEGO PUBLICYSTY W KRAKOWIE. W poniedziałek 6 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny 39) odczyt w języku angielskim na temat „Wielka Brytanja a Indje". Odczyt wygłosi były poseł do parlamentu z partji pracy i wybitny publicysta Rennie Smith, bawiący obecnie w Polsce. Zagajeniem poprzedzi odczyt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. R. Dyboski. Nie należy wątpić, że zarówno osoba tak niezwykłego na naszym gruncie prelegenta, jak aktualny i doniosły temat odczytu, zgromadzi liczny zastęp kulturalnej publiczności krakowskiej.

WALNY ZJAZD „ZNICZA" W KRAKOWIE. W dniach 29 i 30 czerwca br. odbędzie się w Krakowie w Domu Ludowym „Wisła" przy ul. Radziwiłłowskiej 23 walny zjazd Związku młodzieży wiejskiej spółdzielni oświatowej. Program zjazdu między innemi przewiduje referat p. prof. dr. St. Kota pod tytułem „Młodzież wiejska w tworzeniu kultury ludowej", nadto sprawozdania zarządu rady nadzorczej, oraz wybór jednej trzeciej członków rady nadzorczej.

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek 7 bm. w klinice położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 8 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) odczyt dra Sieppla „Schorzenia jamy ustnej w związku ze schorzeniami narządów rodnych"; 2) pokazy chorych z kliniki położniczo-ginekologicznej; 3) pokazy chory z oddziału położniczego i chorób kobiecych szpitala św. Łazarza.

KURS SZEWSKI. Dyrekcja miejskiego Muzeum przemysłowego zawiadamia, że w dniu 15 bm. rozpoczynie się nauka na kursie szewskim, obejmującym modelarstwo oraz wyrób obuwia nowoczesnego o podeszwach przypłatanych na sezon zimowy i letni. Czas trwania kursu około 2 tygodnie. Opłata za kurs 15 złotych. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Muzeum (ul. Smoleńsk 9) w godzinach od 8 do 2 do dnia 13 bm.

—ooo—

SPORT

BIEG KOLARSKI TARNÓW—BOCHNIA. Dnia 19 bm. Organizacja młodzieży TUR w Tarnowie urządza bieg kolarski Tarnów—Bochnia. Start o godzinie 8 rano z przed Domu Robotniczego w Tarnowie. Wpisowe 1 zł. Bieg odbędzie się z okazji spotkania młodzieży robotniczej w Bochni. Zgłoszenia przyjmuje organizacja młodzieży TUR w Tarnowie, ul. Moniuszki 8.

„Tydzień kobiet"

organizuje Polska Partja Socjalistyczna
od 5 do 12 czerwca 1932 r.

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE! GOSPODYNIE! MATKI! PRACOWNICE DOMOWE! KOBIETY BEZROBOTNE!

Socjalizm wypisał na swoich sztandarach wielkie hasło:

WYZWOLENIE I RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET!

Od r. 1910 organizują partje socjalistyczne masowe demonstracje na rzecz tej ważnej sprawy.

To też z roku na rok wzrasta ruch kobiecy, bo kobiety zrozumiały, że dopiero zwycięstwo socjalizmu położy kres poniżeniu, mękom i **cierpieniom ich dzieci!**

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE!

W niedzielę 12 czerwca w sali Domu Robotniczego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się o godzinie 5 popołudniu

uroczysta akademja

na której program złożą się:

1) przemówienie senatorki tow. Doroty **Kłuszyńskiej,**
2) orkiestra symfoniczna,
3) orkiestra organizacji młodzieży TUR,
4) deklamacje,
5) pokazy Czerwonego Harcerstwa.

Przybądźcie gremjalnie na akademję!

Wasze miejsca na froncie walczących z przemocą, wyzyskiem i niesprawiedliwością.

TOWARZYSZKI! Podniesiemy mocny głos protestu przeciwko **dyktaturze i jej pomocnikom.**

Z miljonów piersi kobiet rozlegnie się w całym świecie potężne wołanie: **NIE CHCEMY WOJNY,** co sieje zniszczenie, zdziczenie i śmierć!

TOWARZYSZKI! Do szeregu! Stańcie pod czerwonemi sztandarami!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!
PRECZ Z DYKTATURĄ!
NAPRZÓD DO ZWYCIĘSTWA!
WŁADZA DLA LUDU!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Z Polski

W DĘBICY BEZ ZMIAN. Nietylko dobry, ale ale i zły przykład cuda działa. Pisaliśmy o spoliczkowaniu sekretarza BB prof. Myszki przez prezesa BB burmistrza Nagawieckiego. Przykład stał się zaraźliwy i oto dnia 28 maja na głównej ulicy poważny obywatel miejscowy S. spoliczkował p. burmistrza. W tych ciężkich czasach mieszkańcy Dębicy mają bądź co bądź rozrywkę, dosyć zresztą osobliwą.

ARESZTOWANIE ODPOW. RED. „KATTOWITZER ZEITUNG". W związku z notatką „Kattowitzer Zeitung" w sprawie Gdańska i Pomorza został aresztowany odp. red. „Kattowitzer Zeitung" p. Schrey. Nadmienić wypada, że bezpośrednio po ukazaniu się tej notatki p. Schrey został z posady odpowiedzialnego redaktora zwolniony. Przeciwko Schreyowi toczą się dochodzenia o zdradę stanu. Aresztowanie nastąpiło prawdopodobnie z tego powodu, iż po zwolnieniu go z posady zachodziła obawa ucieczki. Dochodzenia prwadzone są pod kierunkiem prok. dr. Nowotnego.

GOUGLEROWA NA WOLNOŚCI, KWINTO POZOSTANIE W WIĘZIENIU. Obywatelka szwajcarska Elza Gougler, sekretarka, kasjerka i zaufana bankiera Stanisława Kwinto, siedzącego wraz z nią w więzieniu śledczem, wniosła swego czasu podanie o zmianę zastosowanego względem niej środka zapobiegawczego. Gouglerowa zostaje zwolniona za kaucją kilkudziesięciu tysięcy złotych. Kwinto pozostaje narazie w więzieniu.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

O „NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI" PRZECIW DR. KOLKIEWICZOWI

We środę 1 bm. odbyła się rozprawa przed krakowskim sądem okręgowym karnym przeciw byłemu urzędnikowi krakowskiej Kasy chorych tow. **Mieczysławowi Kordysowi**, oskarżonemu o zbrodnię niebezpiecznych pogróżek i bezprawne noszenie broni.

Akt oskarżenia obwinił osk. Kordysa o to, że otrzymawszy w październiku 1931 wypowiedzenie z posady w biurze Kasy chorych wobec pracowników oświadczył „zakatrupię" — następnie z biurka swojego wyciągnął rewolwer i schował do tylnej kieszeni, przez co popełnił zbrodnię niebezpiecznych pogróżek i przekroczenie patentu o niedozwolonem posiadaniu broni.

W jakiś czas potem otrzymał komisarz Kasy chorych dr. Kolkiewicz anonim, że zostanie zamordowany, jeśli nie złoży do 3 dni komisarstwa — anonim ten złożył dr. Kolkiewicz na policji, a prokuratura oskarżyła M. Kordysa, jako autora tego anonimu również o zbrodnię niebezpiecznych pogróżek.

Oskarżony Kordys do winy się nie przyznał. Przez 11 lat pracował w Kasie chorych i mimo, że był stałym pracownikiem został bez powodu wydalony. Mając żonę, 2 dzieci i sierotę po krewnym inwalidzie wojennym na utrzymaniu pod pierwszem wrażeniem wypowiedzenia w najwyższem zdenerwowaniu użył wyrażenia „zakatrupię" — **myślał jedynie o samobójstwie własnem i zamordowaniu dzieci, aby nie stały się pastwą głodu i nędzy — skoro utracił posadę!**

Z biurka wyjął straszak, a nie rewolwer, gdyż mieszka w Płaszowie — chodzi późno wieczorami do domu i dlatego nosił ze sobą straszak.

Przypisywanego mu anonimu nie pisał — ani nic mu o nim nie wiadomo.

Świadkowie Cieślik, Kowalikowa i Lipecki potwierdzili, że osk. Kordys użył słów „zakatrupię", świadek Cieślik nie może wykluczyć, czy rewolwer nie był straszakiem, a świadek Lipecki zeznał, że osk. Kordys wciąż był źle i wrogo usposobiony wobec komisarza dr. Kolkiewicza.

Słuchany w charakterze świadka komisarz dr. Kolkiewicz zeznał, że pogróżek Kordysa bał się wobec czego zajść w Częstochowie. Wydalił osk. Kordysa z posady, **bo wydział bezpieczeństwa województwa krakowskiego dostarczył mu wykazu osób, które należy wydalić jako podejrzanych politycznie!**

Znawcy pisma orzekli, że anonim „może" pochodzić z ręki osk. Kordysa, ale tego z całą stanowczością stwierdzić nie mogą.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy adwokata dra Rosenzweiga — przewodniczący s. o. dr. Czerny ogłosił wyrok uwalniający osk. Kordysa od winy i kary.

O ŻONOBÓJSTWO

W drugim dniu rozprawy przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw 30-letniemu Janowi Mastalerzowi, oskarżonemu o zabójstwo popełnione na osobie żony swej Marji, przesłuchano dalszych świadków. Po orzeczeniu lekarzy znawców, przemówieniach prokuratora i obrońcy adw. dr. Kruh trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Mastalerza na 4 lata ciężkiego więzienia za zabójstwo i ciężkie uszkodzenie ciała.**

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we czwartek 9 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5.

KOŁO KRAJOZNAWCZE TUR urządza w niedzielę 5 czerwca wycieczkę do Zdolskiego Potoku. Koszta zł. 2'20. Wpisy przyjmuje tow. Ścibor do soboty 4 czerwca w lokalu TUR. Zbiórka o godz. 6 rano w Domu Robotniczym, Dunajewskiego 5, w podworcu.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE W PŁASZOWIE odbędzie się w niedzielę 5 czerwca w zabudowaniach p. Andrzeja Skałki przy ul. Krzywda 31 o godz. 4 popołudniu. Referuje tow. poseł Żuławski.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: sprawozdanie delegatów z przebiegu obrad komisji polubownej.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 5 po południu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: znaczenie „Tygodnia Kobiet" (referuje tow. dr. Szymańska), oraz sprawa schroniska.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZW. ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 6 bm. o godzinie 6'30 przy ul. Dunajewskiego 5 w lokalu własnym.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Królowa przedmieścia".
Poniedziałek: „Królowa przedmieścia".
Wtorek: „Królowa Przedmieścia".

KINOTEATRY

Adria: „Dafnis i Chloe".
Apollo: „Narzeczona z loterji".
Dom żołnierza: „Chora z urojenia".
Promień: „Ulubienica maharadży".
Słońce: „Miłość kozaka".
Sztuka: „Podpory sportu".
Świt: „Jeźdźcy Północnej Kanady".
Uciecha: „Dr. Jekyll i mr. Hyde".
Wanda: „Legjon ulicy".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 5 czerwca

10.00: Nabożeństwo z kościoła akademickiego św. Anny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Koncert Moniuszkowski z Filharmonji warszawskiej. W przerwie pogadanka: „Robotnik i jego zainteresowania zawodowe" — wygłosi wiceminister W. Jastrzębski. 14.00: Przemówienie z Warszawy z okazji tygodnia LOPP. 14.15: Pieśni Moniuszki z Warszawy. 14.30: Pogadanki dla rolników i pieśni Moniuszki. 15.40: Radjotygodnik dla młodzieży. 16.05: Audycja spółdzielców z Warszawy z okazji dnia spółdzielczości w Polsce: chór z rozgłośni łódzkiej i pogadanka dyr. Rapackiego „O zadaniach ruchu spółdzielczego w chwili obecnej". 16.45: Odczyt z Warszawy: „Garibaldi" — wygłosi prof. M. Handelsman. 17.00: Koncert popularny orkiestry Filharmonji warszawskiej. — 18.00: Odczyt: „Obrona przeciwlotnicza miast". 18.20: Koncert Moniuszkowski z Warszawy. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Skrzynka pocztowa techniczna. 19.50: Opera z Warszawy: „Halka" Moniuszki. W przerwie: kwadrans literacki: opowiadanie Józefa Jankowskiego „Szaleństwo szczytów" i wiadomości sportowe. 23.20: Gramofon.

Poniedziałek 6 czerwca

11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 12.30: PAT. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Przegląd komunikacyjny. 15.40: Gramofon. — 16.40: Pogadanka francuska z Warszawy. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Garibaldi, a Polska" — wygłosi dr. Adam Lewak. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Odczyt: „Rozwój nauki o materji" — wygłosi prof. dr. Konstanty Zakrzewski. 20.00: Koncert popularny orkiestry Filharmonji warszawskiej. 22.00: Felieton z Warszawy: „Przed premjerą". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.30: Koncert z Warszawy na dwa fortepjany Roberta i Gaby Casadesus. 23.30: Wiadomości sportowe.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.